Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 9 MAJA 1934. NR. 126

Jak okradano 48.000 podatników

Z tajemnic Kasy Skarbowej w Żywcu. Urzędnicy - aferzyści przed sądem

Wadowice, 8 maja.

Jak wczoraj donosiliśmy, przed Sądem Okręgowym w Wadowicach rozpoczął się proces przeciwko **urzędnikom skarbowym z powiatu Żywieckiego**, którzy przez długi czas **okradali Skarb Państwa i 48.000 podatników.**

Głównym oskarżonym jest **Rudolf Kondziołka,** b. naczelnik Kasy Skarbowej w Żywcu. Kondziołka na rozprawie tłómaczy, **jak utworzono spółkę, popełniającą nadużycia.**

Kondziołka twierdzi, że inicjatywę utworzenia **prywatnej spółki sekwestratorów podatkowych** dał sekretarz wydziału powiatowego w Żywcu, **który się później zastrzelił.** Ów sekretarz miał pewnego dnia w r. 1925 wystąpić z propozycją założenia spółki do ściągania podatku drogowego na rzecz Tymczasowego Wydziału Powiatowego w Żywcu.

Urzędnicy skarbowi, **Grzybek, Tyczkowski, Biegun, Lewicki, Majda, Grodecki, Kondziołka i inni,** pomysł sekretarza powiatowego przyjęli z radością, uważając, że będą mogli obok swoich poborów jeszcze coś zarobić.

Spółka sekwestratorów została założona — jak to się mówi — **„na gębę".** Kondziołce przypadł urząd głównego księgowego i kasjera. Spółka postanowiła zarejestrować się pod **nazwiskiem Kondziołki**, który uzyskał od swoich władz przełożonych w Krakowie **specjalne zezwolenie** na prawo zajęcia się tą czynnością.

Z Tymczasowym Wydziałem Powiatowym w Żywcu spisana zostoła formalna umowa, w myśl której Tymczasowy Wydział Powiatowy **upoważnił p. Karola Kondziołkę do ściągania podatku drogowego od wszystkich podatników powiatu. Podatników tych było 48.000.** Pobrany podatek, w myśl umowy, odprowadzony miał być do Kasy Tymczasowego Wydziału Powiatowego. Za czynność swoją, przyznano p. Kondziołce **3 procent od zainkasowanych kwot.**

P. Kondziołka wpadł teraz na pomysł, że interes ten można znacznie rozszerzyć **przez zajęcie się ściąganiem podatku gruntowego.** W myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, począwszy od 1. 1. 1925 obowiązek ściągania podatku gruntowego, **nałożono na gminy.** Przedtem podatek ten ściągany był przez Kasy Skarbowe. Rozporządzenie Ministra Skarbu przewidywało, że od odprowadzonych kwot **należy się gminom 3 procent tytułem wynagrodzenia.**

Kondziołka zwołał wszystkich wójtów i sekretarzy powiatu Żywieckiego, odczytał im rozporządzenie ministerjalne, przyczem tak przedstawił sprawę, że **odstraszył wójtów i sekretarzy gmin od przyjęcia obowiązku ściągania podatku gruntowego.** Na przeszło 50 gmin, tylko 3 gminy oświadczyły, że **nie obawiają się trudności z ściąganiem podatku** i postąpią według rozporządzenia Ministerstwa. Reszta delegatów i przedstawicieli gmin, bądź to z powodu niezrozumienia sprawy, bądź też dla swojej wygody, zgodziła się na propozycje Kondziołki, że on nadal przeprowadzał będzie ściąganie podatku gruntowego. Byli zresztą wszyscy przekonani, że **Kondziołka występuje urzędowo,** jako naczelnik Kasy Skarbowej, a nie prywatnie, w imieniu spółki sekwestratorów, dla której przewidziany był **zysk z owych 3 procent za inkaso.**

Wprawdzie rozporządzenie Ministra Skarbu **nic nie wspominało o wynagradzaniu osób prywatnych za inkaso podatku gruntowego,** ale wystarczało to p. Kondziołce i jego kolegom, że oni w ten sposób przepisy te interpretowali.

Po otrzymaniu zgody od wójtów i sekretarzy gmin na prawo ściągania podatku gruntowego od podatników, p. Kondziołka **połączył razem ściąganie opłat drogowych z ściąganiem podatku gruntowego i rozpoczął swoją działalność.**

Nadmienić tutaj jeszcze wypada, że wymiar podatku gruntowego **należał z urzędu do p. Kondziołki.** Wymiar ten dokonywany był na podstawie **wyciągu katastralnego** i zapisany **w księdze bierczej.** Księgi biercze, w myśl rozporządzenia władz ministerjalnych, miały być sporządzone przez władze skarbowe i dostarczone władzom gminnym najpóźniej w d. 5 marca każdego roku, a oddane władzom skarbowym znów na stycznia następnego roku.

Kondziołka do swojej pracy zaangażował **cały sztab sekwestratorów,** rekrutujących się bądź to z sekwestratorów urzędowych, **urzędników skarbowych, bądź też z osób prywatnych.**

Szajka niesumiennych urzędników skarbowych traktowała proceder swój jako **czynność legalną.** Wszak p. Kondziołka był w posiadaniu **pisemnej umowy z Tymczasowym Wydziałem Powiatowym w Żywcu,** w myśl której upoważniony był do ściągania opłat za wynagrodzeniem prowizyjnem. Zwierzchnie władze p. Kondziołki zostały o tem poinformowane i **wyraziły na to swoją zgodę, chociąż p. Kondziołka piastował poważne stanowisko naczelnika Kasy Skarbowej.**

Z prawem ściągania podatku gruntowego była sprawa trochę niejasna, jednak **nosiła ona również pozory legalności.** Kondziołka powoływał się na rozporządzenie Ministra Skarbu, w którym jest mowa, że **gminy, które zajmują się ściąganiem podatku, mają prawo do prowizji od zainkasowanych kwot w wysokości 3 procent.** Oskarżony Kondziołka twierdzi, że delegaci i wójtowie gmin powiatu Żywieckiego oświadczyli mu, że nie mogą ściągać podatku gruntowego od podatników, bo **„to trzeba umieć".** Delegaci i wójtowie gmin dobrowolnie mieli zrzezygnować z przyznanych im 3 procent od inkasa i **pisemnie upoważnić p. Kondziołkę, by w imieniu gmin podatek ten ściągał.** P. Kondziołka i jego towarzysze wychodzą zatem z założenia, że 3 procent prowizji od inkasa, przyznane gminom, słusznie należało się **faktycznym inkasentom, to jest spółce prywatnych sekwestratorów.**



Sensacyjny proces przeciwko szajce urzędników skarbowych, oskarżonych o oszustwo i nadużycie władzy. Na ilustracji od lewej: główny osk. Kondziołka, oraz oskarżeni Suchoń, Zuziak i Froncz na ławie oskarżonych przed sądem w Wadowicach.

Szajka niesumiennych urzędników skarbowych nie zadowoliła się jednak temi „legalnemi" dochodami. Otwarcie już teraz postanowiła **wzbogacić się drogą przestępstwa.** Wymyślono zatem **koszty egzekucyjne,** które ściągano bez względu na to, czy który z podatników **płacił podatek dobrowolnie, czy też nie. Było to jawne okradanie 48.000 płatników podatkowych przez przeciąg ośmiu lat.**

Dochody z kosztów egzekucyjnych były **bardzo duże, a wynosiły nieraz 30 i 50 procent kwoty, przypadającej z tytułu opłat podatku gruntowego i drogowego.**

Całkowity dochód z kosztów egzekucyjnych i wymyślanych przez Kondziołka dodatkowych opłat **dzielony był między szajką niesumiennych urzędników skarbowych.**

Z czasem jednak apetyty poszczególnych członków szajki oszustów **rosły.** Kondziołka, wymierzający podatek gruntowy i drogowy wpadł na pomysł podwyższenia tych opłat **o 25 do 30 procent** na rzecz szajki.

W ciągu 8-letniej zbrodniczej działalności, szajka niesumiennych urzędników skarbowych **stosowała jeszcze inne pomysłowe środki,** by od biednej ludności powiatu Żywieckiego wymusić opłaty pod płaszczykiem, że **opłaty te ściągane są przez władze Państwa,** gdy tymczasem stanowiły one brudne źródło dochodów pobocznych dla oszustów.

Dalszy ciąg sprawozdania z przebiegu tego sensacyjnego procesu podamy jutro.

(n)

Sąd Apelacyjny w Krakowie

zatwierdził wyrok na Ciunkiewiczową

Kraków, 8 maja.

Toczący się wśród niezwykłego zainteresowania przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie proces przeciwko **Marji Ciunkiewiczowej,** oskarżonej o oszustwo ubezpieczeniowe na szkodę francuskiego towarzystwa ubezpieczeń, popełnione **przez rzekome upozorowanie olbrzymiej kradzieży w hotelu „Grand" w Krakowie,** zakończył się wbrew przewidywaniom już w drugim dniu rozprawy.

Na wstępie drugiego dnia rozprawy ziawiła się w gmachu sądowym **jakaś młoda kobieta,** która wręczyła oskarżonej **wiązankę róż.** Naiwna ta demonstracja zrobiła ogólnie **bardzo złe wrażenie.** Ponieważ na poniedziałkowej rozprawie przesłuchano wszystkich wezwanych świadków i odczytano akta, we wtorek **przewodniczący sądu udzielił głosu prokuratorowi,** uważając, że wina oskarżonej Ciunkiewiczowej została **w zupełności udowodniona.** Prokurator podał jako powód oszustwa, którego dopuściła się Ciunkiewiczowa, **jej zły stan finansowy.** W ostatnim czasie przed sfingowaniem kradzieży oskarżona znalazła się **przed bankructwem** i cały deficyt wynosił przeszło **400 tysięcy franków.** W dalszym ciągu prokurator stwierdza, że oskarżona wybrała się do Polski, by przywieźć pieniądze na ratowanie swego **majątku ziemskiego**, chociaż tutaj nie mogła znikąd pieniędzy otrzymać, gdyż w Polsce mieszkają tylko jej znajome i przyjaciółki, które potrafiły Ciunkiewiczową **w sprytny sposób nabierać.** W dalszym ciągu przemówienia prokurator omawia postępowanie oskarżonej przed, w czasie i po dokonaniu rzekomej kradzieży i twierdzi, że na podstawie dowodów zostało niezbicie stwierdzone, **że oskarżona upozorowała kradzież w hotelu.**

Po przemówieniu prokuratora, które wywarło **wielkie wrażenie,** zabrał głos pierwszy obrońca oskarżonej, który starał się według możności **zbijać dowody, przemawiające przeciw oskarżonej.** Następnie przemawiał drugi obrońca Ciunkiewiczowej, który zajmował się w szczególności kwestją prawną zarzucanego jego klijentce **przestępstwa oszustwa.**

Wyrok I instancji w sprawie **Ciunkiewiczowej** został przez Sąd Apelacyjny **zatwierdzony.** Mocą tego wyroku Ciunkiewiczową skazano **na karę 15 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat oraz 5 lat utraty praw obywatelskich,** a ponadto na pokrycie kosztów postępowania sądowego. Wyrok ogłoszono o godz. 18.

Strejk na kopalni „Helena" zakończony

Robotnicy po 15-tu dniach opuścili podziemia

Trwający od 15 dni włoski strejk robotników na kop. „Helena" został zakończony. Na konferencji w inspektoracie pracy, z udziałem delegata ministerstwa, inż. **Zagrodzkiego**, oraz okręgowego inspektora pracy **Kowalika**, postanowiono skłonić strejkujących do opuszczenia **podziemi.**

Strejkującym przyobiecano **płatne urlopy wypoczynkowe, oraz częściową spłatę zaległych zarobków.** W podziemia zjechało dwuch robotników, którzy zakomunikowali strejkującym uchwałę. Robotnicy około godziny 22 **opuścili podziemia. Wszyscy są niezmiernie wycieńczeni, nie mogąc nawet ustać na nogach.**

Przywódcy związkowi pp. **Łatkowski** i **Baumgarten.** oraz **trzej aresztowani delegaci robotników,** do wtorku przebywali w więzieniu.

Środa **9** Maja 1934	Dziś: Grzegorza VII Jutro: Wnieb. P. J. Wschód słońca: g. 4 m. 15 Zachód: g. 10 m. 39 Długość dnia: g. 15 m. 24

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 20 „Pani Chorążyna".
CZWARTEK: g. 16 „Towariszcz";
g. 20 „Oto kobieta".
SOBOTA: g. 15,30 „Pani Chorążyna" (dla szkół);
g. 19,30 „Silesiana" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

TARN. GÓRY: piątek: „Firma".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Żółty detektyw", **od środy** „Hotel Pensjon". **Casino:** „Sekret kobiety". **Colosseum:** „S. O. S. Góra lodowa". **Palace:** „Sierżant X". **Rialto:** „14 lipca". **Union:** „Silvia Sidney" **Jennie Gerhardt** i „Księżna Łowicka".

KRÓL. HUTA. Roxy: „Parada rezerwistów" i „Kobiety wolą brutali". **Apollo:** „Pieśniarz Warszawy" i „Porwanie".

RYBNIK. Apollo: „Csibi". **Palace:** „Żółty detektyw".

RADJO:

CZWARTEK, 10 MAJA 1934 R.

Katowice. 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 10.00 Muzyka popularna. 10.30 Nabożeństwo z Katedry św. Jana w Warszawie. Chór katedralny pod dyr. ks. Heryka Nowackiego. Kazanie na uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego na temat: „Co wzwyż jest tego szukajcie" — wygł. ks. prof. Bronisław Kulesza. Po nabożeństwie: muzyka religijna z płyt (W-wa). 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 13.00 p. Karol Stromenger wygł. VI-tą prelekcję p. t. „2000 lat muzyki" (W-wa). 13.12 D. c. poranku (W-wa). 14.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Sursum corda". 14.20 Koncert popularny w wyk. orkiestry Klubu Mandolinistów „Halka". 15.20 Koncert w wyk. zespołu jazzowego Wiesława Wilkosza (W-wa). 16.00 Program dla dzieci (W-wa). 16.30 Muzyka rumuńska (płyty). 16.45 Kwadrans literacki: „Motan 50.19" — opowieść lotnicza Janusza Mayznera (W-wa). 17.00 „Pielęgnacja skóry na wiosnę" — wygł. dr. Fryderyka Ameisenówna (W-wa). 17.15 Koncert solistów. 18.00 Słuchowisko p. t. „Atak lotniczo-gazowy" (W-wa). 18.40 Arje i pieśni. 19.10 Rozmaitości. 19.15 Mieczysław Makuła: Feljeton sportowy. 19.30 Feljeton p. t. „Oko w oko z ustawą" — wygł. p. Janina Strzelecka (W-wa). 19.45 Wiadomości sportowe. 19.52 Uroczysta audycja z okazji święta narodowego Rumunji (W-wa). 20.57 Transmisja z Teatru „La Scala" w Medjolanie. Opera „Mefistofeles" — Arigo Boito. 24.00 D. c. opery z Medjolanu.

— DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH z ramienia Kasy Chorych pełnią w czwartek, 10 bm.: dr. Barański, ul. Wojewódzka 28 i dr. Herlinger, ul. Rejmonta 2.

— DZIECKO SPADŁO Z II PIĘTRA. Dn. 7 bm. przedpoł. wypadło z okna II. piętra 3-letnie dziecko Berty Linkowej w Mysłowicach, przy ul. Strzeleckiej 3. Dziecko przy upadku na bruk **doznało poważnych okaleczeń.** Odstawiono je do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

— KONTROLA BEZROBOTNYCH W BRZEZINCE. W środę, 16 b. m. odbędzie się w Brzezince (urząd gminny) ogólna kontrola wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych, pobierających zasiłki i niepobierających — w następującym porządku: od godz. 9-ej do 10-ej na litery A—J, od 10-ej do 11-ej na K—P i od 11-ej do 12-ej na R—Z. (t)

— KRADZIEŻ NARZĘDZI STOLARSKICH. W nocy na 7 bm. weszli nieznani sprawcy do warsztatu stolarza Juljusza Wicke w Katowicach (Karbowa 47) i skradli **różne narzędzia stolarskie, wartości około 500 zł.,** poczem niezauważeni przez nikogo, zbiegli w niewiadomym kierunku.

— WYSTAWA L. O. P. P. W KRÓL. HUCIE. W czwartek, 10 bm. zwiedzać można wagon ruchomej wystawy obrony przeciwlotniczo-gazowej, znajdujący się na stacji kolejowej w Król. Hucie. Wejście od ul. Bytomskiej. Wstęp bezpłatny.

— KOŁO STOW. RODZINY POLICYJNEJ W KRÓL. HUCIE pod prot. nadkom. **Fr. Dudy,** urządza dziś, 9 bm. od godz. 8 rana do 18-ej jednodniową imprezę strzelecką o P. O. S., na którą zaprasza się zainteresowanych.

— SPADŁ Z DRABINY I ZABIŁ SIĘ. Dnia 7 bm. spadł z drabiny w czasie malowania mieszkania u. H. Altdorf w Król. Hucie niejaki Paweł **Zborowski** i poniósł śmierć na miejscu z powodu ataku sercowego. Zwłoki przeniesiono do kostnicy szpitala miejskiego. (b)

— FAŁSZYWIE OSKARŻYŁ BRATA. Sąd okręg. w Król. Hucie skazał Antoniego **Smołocza** z Rudy na 2 mies. aresztu bez zawieszenia **za fałszywe oskarżenie swego brata,** któremu zarzucił, że dopuścił się znieważ Państwa Polskiego. (b)

— AWANTURA W ŁAGIEWNIKACH. W nocy na 7 bm. niejaki Henryk Gola i Jerzy Augustyn z Łagiewników wszczęli bójkę przed lokalem Kokota w Łagiewnikach. Przechodzący w tym czasie patrol policyjny wezwał awanturników do uspokojenia i rozejścia się. Gdy wezwanie to nie poskutkowało, policjanci zamierzali doprowadzić do komisarjatu głównych sprawców bójki Golę i Augustyna. Wówczas sprawcy wspólnie z innymi rzucili się na policjantów i jednego z nich powalili na ziemię, a drugiego uderzyli kamieniem w plecy. Wkońcu udało się policji awanturników poskromić.

— TARG NA BYDŁO I KONIE W PSZCZYNIE odbędzie się w środę, dnia 9 bm.

— AMATORZY WINA I ROWERÓW. Ub. nocy włamali się nieznani osobnicy do piwnicy Marji Kowaczkowej w **Pszczynie** przy Al. Kościuszki 3, gdzie skradli **40 litrów wina owocowego, 20 litrów soku owocowego** oraz 2 rowery. (ok)

— USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Ub. nocy targnęła się na życie niejaka Marta **Kuzber,** zamieszkała w Królówce, w powiecie Pszczyńskim, wypijając większą ilość esencji octowej. Jedynie dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej zdołano desperatkę utrzymać przy życiu. Przyczyną desperackiego kroku były niesnaski domowe. (ok)

— KRADNĄ DRZEWKA NA DROGACH. Nieznani osobnicy skradli ub. nocy z szosy Halemba — Borowa Wieś 6 drzewek. (ok)

— RANNEGO KONIA POZOSTAWIŁ NA SZOSIE. W ub. poniedziałek znaleziono na szosie Mikołów — Tychy konia, u którego stwierdzono złamanie nogi. Jak zdołano stwierdzić, koń jest własnością pewnego rzeźnika, który miał w drodze wypadek i **pozostawił konia na szosie.** Policja zastrzeliła rannego konia. (ok)

— 5-LECIE ZW. PODOFICERÓW REZ. W KOŃCZYCACH. W czwartek, 10 bm. (Wniebowstąpienie) obchodzi Koło Kończycę Zw. Podof. Rezerwy swoje 5-lecie istnienia. Zbiórka o godz. 9, nabożeństwo, defilada, obiad żołnierski, koncert wojskowy 73 p. p. i zabawa za zaproszeniami.

— PRZYTRZYMANIE ZBIEGŁEGO WIĘŹNIA. Policja w **Częstochowie** przytrzymała zbiegłego dn. 24 ub. m. z więzienia w Rybniku Franciszka **Kowalskiego,** który po ukończeniu dochodzeń, **odstawiony będzie do Rybnika.** (r)

— TARG NA KONIE I BYDŁO W ŻORACH odbędzie się w dniu 16 bm.

— ŻAŁOSNY POWRÓT DO KRAJU. W tych dniach przytrzymano na granicy pod Brzeziem n. O. 27-letniego robotnika Alojzego **Filipczaka** z Rydułtów, pow. Rybnik, który **powrócił do Polski z Niemiec przez zieloną granicę.** Na F. sporządzono **doniesienie karne do sądu** w Rybniku. (r)

— POŻARY W RYBNICKIEM. Dn. 7 bm. spaliła się **w Rybniku-Ligocie** stodoła Moniki **Sobikowej.** Wskutek silnego wiatru, ogień **przerzucił się na stodołę kolejarza Wiktora Kuśki,** która również **spłonęła** doszczętnie wraz z słomą. Straty wynoszą około 4.000 zł. (r)

— NIE BĘDZIE SARNINY. W lesie pod Bełkiem, pow. Rybnik, znaleziono w zaroślach zastrzeloną z karabinu sarnę, którą kłusownicy pozostawili na miejscu do nastania zmroku. Ubitą sarnę oddano właścicielowi polowania **p. Klimasowi** w Bełku. (r)

Ucieczka trzech więźniów

w Katowicach

Dn. 7 bm. o godz. 10 przed. poł. zbiegli podczas robót zewnętrznych w Katowicach, odsiadujący karę 6-miesięcznego aresztu więźniowie: Franciszek **Manowski** z Panewnika, oraz Józef **Wilk** z Michałkowic. Zarządzony natychmiast po ucieczce pościg za zbiegami dotychczas nie **dał pożądanego wyniku.**

Tegoż dnia po odcierpieniu trzydniowego aresztu w aresztach policyjnych w **Załężu,** odprowadzono 21-letniego Gerharda **Miskę** z Załęża (Wojciechowskiego 160) **do więzienia** w Katowicach, celem odcierpienia innej kary, Miska jednak w drodze zbiegł w niewiadomym kierunku. Zbieg ubrany był w czarny garnitur.

Prawo nie zna litości

Biedaszybowcy przed sądem

W ub. wtorek zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Katowicach szereg bezrobotnych, **którzy swego czasu czerpali „zyski" z węgla wydobytego z „bieda-szybów".** Akty oskarżenia zarzucały tym bezrobotnym kradzież węgla, wzgl. paserstwo. — Wszystkim oskarżonym poprzednio **skonfiskowano już wydobyty węgiel z „bieda-szybów"**

Charakterystyczny był fakt, że wszyscy ci bezrobotni — oskarżeni **przyznawali się na rozprawach do winy, tłumacząc się tylko nędzą.**

Sąd był w wielkim kłopocie, jak te sprawy należycie rozstrzygnąć. Oskarżeni dopuścili się czynu karygodnego, a zatem w myśl prawa winni być ukarani. Prawo nie zna litości, chociaż litość byłaby tu na miejscu. To też sąd zapytał oskarżonych, czy wolą karę grzywny, czy też karę aresztu. I tu padały znamienne słowa. Jeden z bezrobotnych z ironicznym uśmiechem rzekł:

— Wysoki sądzie, przecież ja wcale nie znam się na pieniądzach.

Żaden z nich nie prosił o karę grzywny, wszyscy wolą już siedzieć w areszcie.

Sąd, rozumiejąc ciężką dolę bezrobotnych, zasądził kilku z nich na karę grzywny po 5 złotych, z zamianą na jeden dzień aresztu i z warunkowem zawieszeniem wykonania kary, innych zaś uznał winnymi przestępstwa, jednak uwzględnił ich dotychczasową niekaralność i **odstąpił od wymiaru kary.** (s)

Oszukańczy rachmistrz huty „Królewskiej"

skazany na rok więzienia

Dnia 8 bm. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Franciszka **Wąsa** z Król. Huty, oskarżonego **o sprzeniewierzenie na podstawie sfałszowanych list płatniczych kwoty 21.630 zł.** na szkodę huty „Królewskiej".

Oskarżony, zatrudniony jako rachmistrz **w Hucie Królewskiej,** dopuścił się sprzeniewierzenia wspomnianej kwoty w ten sposób, że **sfałszował zestawlenia zarobkowe,** na podstawie których **podejmował większą kwotę, a nadwyżkę zatrzymywał dla siebie.** Oszukańczą te działalność uprawiał sprytnie w czasie od 1926 do 1932 r.

Oskarżony przyznał się ze skruchą do popełnionego czynu, a sąd wymierzył mu karę 1 roku więzienia. Na podstawie amnestji, połowę kary darowano mu, a resztę zawieszono. (b)

Z frontu pracy w Rybnickiem

Jak nam donoszą, zarząd kop. „Hoym" w Niewiadomiu **zamierzał w tych dniach zwolnić z pracy 280 robotników.** Pogorszyłoby to w znacznej mierze i tak już ciężkie położenie górników w Rybnickiem, wobec czego **komisarz demobilizacyjny nie zezwolił na powyższą redukcję.**

Rybnicka **Fabryka Maszyn,** która poprzednio wstrzymała swą pracę, obecnie znowu **rozpoczęła uruchamiać poszczególne działy.** W ub. tygodniu przyjęła znów 15 osób do pracy w charakterze fachowców do różnych oddziałów.

Huta **„Silesia"** w Rybniku — Paruszowcu pracuje obecnie codziennie i zatrudnia 1420 pracowników. (r)

Oszukańczy kwestarz

Z końcem 1932 r. pojawiło się na terenie pow. Pszczyńskiego dwóch osobników, którzy odwiedzali poszczególne osoby, gdzie przedstawiając się bezprawnie **jako wysłannicy klasztoru O. O. Salezjanów z Dukli,** rzekomo z polecenia tego zakładu **zbierali składki w celu odprawiania mszy św.** W toku dochodzeń zdołano ująć jednego z tych oszustów, niejakiego Romana Adamczyka, zam. w Będzinie. Zdołał on poszkodować niejakiego Brożka na 100 zł. oraz Chroboka w Podlesiu na 420 zł.

Zaświadczenia parafjalne, któremi posługiwali się oszuści były sfałszowae. Sąd skazał **Adamczyka na 2 miesiące więzienia.** Adamczyk karany był już kilkakrotnie za podobne przestępstwa. (ok)

Zatrute mięso

Wskutek spożycia zepsutego mięsa w dniu 4 bm. **uległi zatruciu:** Roma **Krawczykowa** z 2 dzieci z Król. Huty, Pius **Roboszczyk** z żoną i Franciszek **Zakens,** również z Król. Huty, zamieszkali na ul. Słowackiego. (b)

Za 50 złotych pół roku więzienia

Przed Sądem Grodzkim w Pszczynie **odpowiadał** w ub. wtorek wyrafinowany oszust Karol Barger, ostatnio zamieszkały w Katowicach, przy ul. Plebiscytowej 19, któremu akt oskarżenia zarzucał **dopuszczenie się oszustwa na szkodę niejakiego Franciszka Haupki z Pszczyny.**

Oskarżony przybył mianowicie w dniu 25 października ub. r. do poszkodowanego, któremu oświadczył, **iż pod jego adresem nadszedł wagon z ładunkiem ziemniaków,** którego jednak nie może odesłać do dalszej stacji ze względu na brak odpowiedniej gotówki. W tym celu poprosił Barger poszkodowanego o wypożyczenie sumy 50 zł., którą zobowiązał się zwrócić w dniu następnym. Pomimo upływu dłuższego czasu, Barger sumy tej jednak nie zwrócił. **Sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia.** (ok)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Baroud". **Palace:** „Ekstaza". **Eden:** „Tańcząca Venus".

BĘDZIN. Apollo: „Parada rezerwistów". **Światowid:** „Nie jestem aniołem". **Nowości:** „Nocny lot".

DĄBROWA. Ars: „Burza o brzasku". **Bajka:** „Skrzydlate fatum".

ZAWIERCIE. Stella: „Kawalkada".

CZELADŹ. Czary: „Tajemne noce".

— ZAKŁADY MODRZ. OBIECUJĄ PŁACIĆ. Na wtorkowej konferencji w inspektoracie pracy w Sosnowcu, przedstawiciel Zakł. Modrz. przyrzekł **normalną wypłatę tygodniówek,** a zaległości spłaci **ratami** do sierpnia br. włącznie.

— RUBRYKA KRADZIEŻY. 7 b. m. **p. Janowi Zawolskiemu** w Sosnowcu, kol. Hr. Renard skradziono z mieszkania 3 tys. zł. Policja sosnowiecka zatrzymała **Marjana Krajewskiego,** oraz **Aleksego i Leopolda Stahlów,** którzy okradli skład Dyzenhausa. **P. Walentemu Klusce** z kol. „Feliks" skradziono tytoń, wartości 35 zł., z mieszkania **p. Marji Hajka** w Dąbrowie, ul. Łabędzka, skradziono rower, z piwiarni p. **Stan. Powały** w Dąbrowie, Sobieskiego 37, skradziono miód i tytoń, wartości 135 zł.

Rozwiązanie grupy młodoniemców w Katowicach

wskutek tarć wewnętrznych miedzy członkami

„Kattowitzer Zeitung" z dnia 8 bm. donosi, że **Zarząd Główny „Jungdeutsche Partei"** (młodoniemców Wiesnera z Bielska) **zawiadomił Dyrekcję Policji w Katowicach o postanowionem rozwiązaniu miejscowej grupy „Jungdeutsche Partei" w Katowicach,** która w myśl uchwały tegoż zarządu przestała istnieć i niema prawa występowania pod nazwą wspomnianej partji.

„Kattowitzer Zeitung" wyjaśnia w związku z tem, że **rozwiązanie grupy tej nastąpiło wskutek coraz gwałtowniejszych w ostatnim czasie tarć wewnętrznych między członkami** tej partji. Organ młodoniemców w sprawie tej **nie ogłosił do tej pory żadnego komunikatu.**

Awantury młodo-niemieckie

W dn. 6 bm. członkowie „Jungdeutsche Partei" z **Radzionkowa** postanowili zwołać **w Rudnych Piekarach,** pow. Tarn. Góry, zebranie członkowskie i w tym celu **bez wiedzy właścicielki lokalu, p. Miedziowej, weszli do jej lokalu,** śpiewając tam swoje piosenki partyjne. Właścicielkę lokalu, która wyprosiła ich z lokalu, **młodoniemcy wypędzili** z sali zebrań, była ona zresztą całkiem bezsilna wobec awanturujących się młodoniemiaszków, **a policji nie można było się w żaden sposób doszukać.** (ko)

Morderstwo w śródmieściu Sosnowca

Nożem przebił przeciwnikowi gardło na wylot

W nocy na wtorek na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu, dokonano **ohydnego mordu na osobie Antoniego Nowakowskiego, zam. przy ulicy Zielonej.**

Pomiędzy niejakim **Janem Hanasem**, a **Nowakowskim,** znanymi policji z różnych sprawek osobnikami, doszło do gwałtownej sprzeczki na tle osobistem, w czasie której Hanas wyciągnął z kieszeni nóż i silnym ciosem **wbił go po rękojeść w gardło przeciwnika.**

Rannego znalazła policja, przewożąc go do szpitala. W drodze Nowakowski zmarł. Po dokonaniu zbrodni Hanas zbiegł, jednak w czasie zarządzonej obławy, **został ujęty.**

Na tropie olbrzymiej afery przemytniczej

Dochodzenia, prowadzone przez Śl. Straż Graniczną w związku z przytrzymaniem w Mysłowicach maszynisty kolejowego **Gery**, wykazały, że **Gera przemycał sacharynę, zapalniczki i kamienie do zapalniczek z Bytomia już od szeregu miesięcy.** Gera zaopatrywał się w przemyt przeważnie w Bytomiu i tak kamienie do zapalniczek nabywał on w firmie **„Hermes"** ul. Hohenzollernstr. w Bytomiu, właścicielami której są **Karmański i Rudoler.** Firma ta posiada wyłączne prawo sprzedaży kamieni na przemyt do Polski. **Sacharynę zaś Gera zakupywał w firmie bytomskiej Sterner i Vogel**, która posiada od syndykatu sacharynowego monopol sprzedaży sacharyny do Polski, — po cenach niższych od rynkowych niemieckich.

Stwierdzono ponadto, że **Gera posiadał odbiorców przemytu nietylko na Śląsku, ale również i w Poznaniu.** Jeden z głównych odbiorców kamieni zapalnikowych w Katowicach, Salomon **Zelkowicz,** został zatrzymany. Jak wykazały dotychczasowe dochodzenia, **w okresie ostatnich 3 miesięcy nabył on około 100 kg. kamieni do zapalniczek drogą nielegalną.** Co się tyczy odbiorców innych przemycanych towarów, to Śl. Straż Graniczna jest już na ich tropie.

Więzień z Mokotowa

na kuracji w Jaworzu

Jak już donosiliśmy, więzień brzeski, b. poseł Mastek, otrzymał urlop zdrowotny z więzienia w Mokotowie, by wyleczyć się z cukrzycy. Poseł Mastek wybrał się na kurację do Jaworza na Śląsku Cieszyńskim, gdzie leczy się w znanych zakładach dr. Czoppa od 26-go kwietnia br.

Poseł Mastek spędza dnie w Jaworzu na przechadzkach, zapuszczając się dale-



B. więzień brzeski, poseł Mastek.

ko aż po Wapienicę, względnie na Błatnię. Mieszka prywatnie w domu u miejscowego aptekarza. Spotykam go na drodze, wesoło uśmiechniętego.

— Jak się pan czuje na letnisku?

— Znacznie lepiej, niż w więzieniu — odpowiada wesoło. — Obawiam się tylko, że wnet się wyleczę i będę musiał wracać z powrotem do Mokotowa! — kończy z westchnieniem.

— Może w międzyczasie będzie jaka amnestja? — staram się powiedzieć coś pocieszającego. Poseł Mastek począł żartować, rzucając dowcipami, krążącemi na temat amnestji.

— Nie wierzę w amnestję, dopóki jej niema.

— Podobno pan poseł styka się w Jaworzu z dygnitarzami sanacyjnymi? — zmieniam temat rozmowy.

Poseł Mastek wskazał na plakat, wywieszony przez dyrekcję zakładu, na którym był napis: **„Rozmowy o polityce i chorobach są wzbronione."** (n)

Ożarowice i Rudniki w płomieniach

Klęska pożarów w Zagłębiu

Jak we wtorek donosiliśmy wieś **Ożarowice** w pow. Będzińskim, nawiedził **katastrofalny pożar.** Od iskry z komina zapalił się słomiany dach domu **Piotra Cichonia,** który momentalnie stanął w płomieniach. Ogień podsycany silnym wiatrem, rozszerzył się gwałtownie i wkrótce **wieś przedstawiała jedno morze płomieni.**

Na ratunek przybyło około **20 straży** z całego Zagłębia, oraz Śląska, jednak akcja ograniczona musiała być do umiejscowienia pożaru. Pastwą płomieni nadły zagrody **Piotra Cichonia, Józefa Janoty, Franciszka Dyszego, Józefa i Antoniego Pietryckich Jana Macudy, Czesława Urbańczyka, Mikołaja Watoły, Czesława Soski i Władysława Kocota.** Straty wynoszą około **50 tys. zł.** W czasie pożaru odniosła silne poparzenia **22-letnia Felicja Mucówna.** Na miejsce pożaru przybyli między innemi p. starosta Boxa i kom. powiatowy kom. Kocuper.

Z Zawiercia donoszą, iż w ub. sobotę wieś Rudniki nawiedził pożar, który strawił **9 domów mieszkalnych i 7 stodół.** Straty wynoszą około **20 tys. zł.** Jak stwierdzono i w tym wypadku ogień powstał wskutek **wadliwej budowy komina.**

Równocześnie donoszą, iż w ub. wtorek spłonęło **kilka domów we wsi Buchałowice.**

7 bm., na kol. **„Okradzionówka"** w Łośniu wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem — wybuchł pożar w stodole **Bronisławy Płonki.** Stodoła oraz dom **Leona Sierki** spaliły się doszczętnie. Straty wynoszą około **4 tys. zł.**

7 bm. we wsi **Skrzynoszek** od iskry z parowozu zapalił się dom **Heleny Szczeczek,** który spłonął doszczętnie.

Niesłychana prowokacja młodoniemców

skradli wieniec z pod pomnika poległych w Król. Hucie

Dwaj członkowie „Jungdeutsche Partei" w **Nowych Hajdukach,** Walter Wskaźnik i Augustyn **Kosch,** będąc podchmieleni, **zebrali w dniu 4 bm. wieńce z pomnika poległych powstańców w Hajdukach,** złożone poprzedniego dnia przez zespół towarzystw polskich z okazji święta 3 Maja.

Zerwane wieńce **założyli sobie na szyje i, śpiewając prowokacyjne pieśni, maszerowali ulicami miasta.** Przechodnie donieśli o tem policji, która natychmiast **aresztowała Koscha,** Wskaźnik zaś, któremu początkowo udało się zbiec, został 8 bm. ujęty.

Aresztowany Wskaźnik przyznał się do zarzuconego mu czynu, tłumacząc się, **że zrobił to pod wpływem alkoholu, i, że nie zdawał sobie sprawy z skutków czynu.**

Skazanie ucznia gimnazjum katowickiego

za działalność antypaństwową

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł b. uczeń gimnazjum katowickiego, Benno Krebs z Katowic, któremu akt oskarżenia zarzucał **działalność antypaństwową.** Oskarżony mianowicie rozpowszechniał ulotki o treści antypaństwowej **i stał w stałym kontakcie z wybitnymi działaczami komunistycznymi,** na polecenie których organizował komórki komunistyczne i wygłaszał referaty na różnych zebraniach.

W czasie rozprawy oskarżony do winy się nie przyznał. Zeznania świadków były jednak dla niego bardzo obciążające. M. in. portjer hotelu „Central" zeznał, że nieznani mu osobnicy przynosili oskarżonemu szereg razy **paczki z ulotkami.** Jakkolwiek oskarżonego znał portjer tego hotelu szereg lat, a mimo to **nie wiedział jak oskarżony się nazywał.** Z tego wynika, że Krebs był **dobrze zakonspirowany.**

Sąd, po przemówieniach stron, skazał oskarżonego na **półtora roku więzienia bez zawieszenia mu wykonania kary, oraz na pozbawienie praw obywatelskich.** (s)

Oszust i szantażysta przed sądem

Zbierał fundusze na Uniwersytet Jagielloński

W dniu 8 bm. w Sądzie Okr. w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko 28-letniemu **Wł. Śliwińskiemu,** oskarżonemu o oszustwo. Śliwiński mianowicie **sfałszował legitymację członkowską Koła Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego** i wyłudzał w szeregu województw **od samorządów i osób prywatnych większe datki rzekomo na rzecz Koła Historycznego.**

W ten sposób **przywłaszczył sobie Śliwiński kilka tysięcy złotych.**

Oszust, pochodzący z Aleksandrowa Kujawskiego, oskarżony był m. in. również o to, że skradł nauczycielce **Lidji Karpównej** z Król. Huty książeczkę oszczędnościową oraz niejakiej Wandzie Sp. w obozie harcerskim aparat fotograficzny. Oszust, który w najbliższym czasie **będzie również odpowiadał przed sądem za szantażowanie szeregu osób,** ukończył rzekomo gimnazjum w Aleksandrowie, poczem **przeniósł się do Krakowa,** gdzie pod **pozorem zwiedzania Podkarpacia wyłudził od prezesa Koła Historyków U. J. legitymację członka tegoż koła.** Będąc w posiadaniu tej legitymacji, Śliwiński **podróżował po całej Polsce, zawierając znajomość w sferach towarzyskich i wyłudzając przy tej sposobności fundusze na „cele naukowe" tegoż koła.**

Obrotny, pomysłowy, a przytem dobrze prezentujący się 18-letni młodzieniec **zyskiwał wszędzie poparcie materjalne i za uzyskane pieniądze zabawiał się wesoło w różnych uzdrowiskach.** Od lipca ub. r. zwiedzał Woj. Warszawskie, Białostockie, Wileńskie, Kieleckie, Pomorskie i Krakowskie, przyczem odwiedzał nauczycieli, przedstawiając się jako „profesor gimnazjalny".

Z podróży swej po kraju Śliwiński spisał pamiętnik, w którym figurują podpisy ofiarodawców oraz kierowników urzędów.

Jako „historyk" **ofiarował Śl. dla Muzeum w Baranowiczach szereg cennych zdobyczy,** m. in. fajkę z żółtej glinki, 2 kozackie fajki z białej glinki, dłuta krzemienne, odłamki miedzi stopu rzymskiego, niewiadomo gdzie i w jaki sposób zdobyte. Kierownictwo muzeum wystosowało do niego serdeczny list dziękczynny.

Wreszcie na Śląsku powinęła się oszustowi noga, mianowicie po okradzeniu nauczycielki Karpównej w Król Hucie. Oszusta **aresztowano dnia 12 lutego br.**

Śliwiński przyznał się na rozprawie do winy. Sąd Okręgowy w Król. Hucie **skazał bezwzględnie na 3 lata więzienia,** zaliczając mu areszt śledczy od chwili aresztowania. (b)

Tragiczna śmierć bezrobotnego

w Wojkowicach Komornych

Z Wojkowic Komornych donoszą o **tragicznej śmierci bezrobotnego Bolesława Bajki,** lat 33, zam. we wsi Strzyżowice. Nieszczęśliwy w poszukiwaniu węgla wszedł do nieczynnego „biedaszybu", gdzie **zatruty został nagromadzonemi tam gazami.**

Gdy spostrzeżono wypadek, postanowiono ratować Bajkę, to też jego kolega **Józef Ligenza** spuścił się na dno szybu. I on jednak stracił przytomność i gdyby nie szybka pomoc, czyn swój byłby napewno przypłacił śmiercią.

Zatrutego Bajkę wydobyto, umieszczając zwłoki w kostnicy.

Tragedja służącej

W ub. poniedziałek w **Rybniku** 18-letnia Anna N., zatrudniona u Majera Krakauera w charakterze służącej, w zamiarze samobójczym **wypiła pewną ilość esencji octowej.** Po przewiezieniu N. do szpitala, wypompowano jej żołądek. Życiu jej **nie zagraża niebezpieczeństwo.** Przyczyną tragicznego kroku było to, że pracodawca **zamierzał jej odciągnąć z zarobku, wynoszącego 10 zł. miesięcznie, 12 zł. za stłuczone naczynia kuchenne.** (r)

„Przysięga" sosnowieckich rzezaków

Niesłychane nadużycia w sosnowieckiej gminie żydowskiej

Zamieszczone przez nas w tych dniach **wiadomości o olbrzymich nadużyciach kasowych w sosnowieckiej gminie żydowskiej,** dokonywanych przy prowadzeniu rytualnego uboju bydła w rzeźni miejskiej i przy zakupnie placu pod cmentarz żydowski wzbudziła wśród mieszkańców Sosnowca wielkie zainteresowanie a wśród żydów **niezwykły ferment,** ze względu na osobistości wmieszane w tę aferę.

Jak się dowiadujemy ze źródeł zupełnie miarodajnych, niesłychana ta afera **zatacza coraz szersze kręgi i obfituje w nader sensacyjne momenty,** które dobitnie świadczą o istnieniu doskonale zorganizowanej kliki, pożerającej grosz publiczny.

Ponure światło na mroki tych niesłychanych machinacyj rzuca fakt **odebranej rzekomo od rzezaków przysięgi,** która stanowić miała zapewnienie, iż rzezacy **zaprzestaną dalszych malwersacyj.**

W roku 1932 wpłynęło do zarządu gminy żydowskiej pismo z województwa kieleckiego z poleceniem odebrania uroczystej przysięgi od rzezaków, iż zaprzestaną dalszych malwersacyj.

Po złożeniu tej przysięgi przed rabinem w synagodze, **otrzymać mieli rzezacy po dwa tysiące złotych rocznie podwyżki, tytułem rekompensaty za uczciwość.**

Trudno im było jednak się rozstać z tak lukratywną „koncesją". Szukano przeto rozmaitych wybiegów, aby smutną tę dla nich konieczność ominąć. Zwrócili się więc rzezacy do miejscowego rabina, przedkładając pismo w języku hebrajskim, którego treść zawierała **suche tylko zapewnienie z podpisami wszystkich rzezaków, że przestaną defraudować,** prosząc rabina, aby uznał to za równoznaczne z przysięgą. Na to rabin nie chciał się zgodzić, tłumacząc, iż w **myśl treści listu** województwa, przysięgę należy złożyć w synagodze, **czemu rzezacy kategorycznie odmówili.**

Na posiedzeniu zarządu gminy **żądano również od rabina, aby uznał pismo rzezaków za przysięgę,** usiłując przekonać rabina, iż nie wypada, ażeby rzezacy w synagodze przysięgali, twierdząc, że jest to w zupełności zgodne z przepisami religji.

Mimo opinji rabina, osobistości w tym względnie najbardziej miarodajnej, **oficjalnej przysięgi nie odebrano, przyznając przytem rzezakom wspomnianą podwyżkę.**

Tymczasem **sporządzono akt fikcyjnej przysięgi.** Podstawiono rzekomego rabina, który jest właściwie tylko nadzorcą przy koszernem mięsie, który **przyjął od rzezaków tylko zobowiązanie zamiast uroczystej przysięgi.** W ten sposób, **z pełną świadomością gminy pozostawiono rzezakom w dalszym ciągu wolną rękę w dokonywaniu defraudacyj, które wynoszą olbrzymie sumy.**

Dalsze szczegóły tej afery podamy w jutrzejszym numerze. (X y)

NARZECZONA SKAZAŃCA

103)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Z wieścią o ucieczce Marcelego przybył do Wersalu jego przyjaciel, tajny kurjer margrabiny de Pompadour, muszkieter Wiktor Delaborde. Zausznikom księcia Beaufort, wroga Marcelego i margrabiny Pompadour, udało się podstępem uwięzić muszkietera w wieży zamku Vincennes.

*

— To fatalny wypadek, daję słowo. — rzekł Wiktor półgłosem. Nawet nie złożyłem sprawozdania! Winien temu paź Leon ze swojem starem winem. Gdybym mógł wpaść choć na jakiś domysł, jakim sposobem w nocy przybyłem tutaj. Z Wersalu do Vincennes jest dość znaczna odległość.

Burgrabia śmiał się dobrodusznie.

— Pan muszkieter spał bardzo smacznie! — rzekł.

— Powiedzże mi pan jeszcze jedno: czyś otrzymał piśmienny rozkaz przyjęcia mnie tutaj i jak ten rozkaz brzmi? — zapytał Wiktor.

— Dotąd jeszcze nie dostałem piśmiennego rozkazu, panie muszkieterze, ale ma nadejść.

— Jestem bardzo ciekawy, co tam będzie napisane! — mówił Wiktor dalej. — A z czyjego rozkazu zostałem tu przywieziony?

— Z rozkazu szambelana królewskiego.

— Co? Z rozkazu Marillaca?... — zawołał Wiktor.

— Tak jest, panie muszkieterze!

Teraz dopiero Wiktorowi otworzyły się oczy.

— Do licha! — szepnął. — Więc to Marillac!... On mi wypłatał tego figla!

Burgrabia rzucił okiem, czy w pokoju wszystko w porządku, czy śniadanie odpowiednio przyrządzone i oddalił się, zamknąwszy drzwi za sobą.

— Tobie zatem zawdzięczam tę sztukę! To jest twoja zemsta za porażkę i ranę! — szepnął Wiktor. — Udało ci się zatem uprzedzić mnie! Ale poczekaj, szambelanie! Na chwilę podszedłeś mnie i skorzystałeś z chwilowej mej słabości, ażeby mnie pokonać. Ale nie zawsze świętego Jana! Powiadam ci, że poznasz mnie jeszcze! A za drugim razem nie ujdzie ci to tak łatwo, jak za pierwszym! Strzeż się mnie! Wiecznie tu przecież w Vincennes nie pozostanę!

XVI.
WYKRADZENIE

Marceli przybył zrana do jakiegoś małego miasteczka i zatrzymał się, żeby jakiś czas wypocząć oraz posilić się. Znajdował się już na wielkiej drodze do Paryża, a raczej dopiero na początku tej wielkiej, dalekiej drogi.

Wypocząwszy i posiliwszy się, postarał się o konia i kupiwszy go, puścił się konno w dalszą drogę.

Tym sposobem odbywał podróż prędzej i nad wieczorem przybył do wielkiej wsi, w której znajdowała się karczma.

Ponieważ koń całodzienną jazdą był zmęczony i potrzebował wypoczynku, Marceli postanowił także skorzystać z nocy, aby się snem pokrzepić na dalszą podróż.

Gdy konia zaprowadzono do stajni, udał się do izby gościnnej.

W izbie tej przy kaczmarce siedziała młoda dziewczyna, która wprawdzie tyłem do niego była zwrócona, lecz której widok rozkosznem przejął go wzruszeniem.

Czyżby się mylił? Byłaż to jego narzeczona Adrjanna?

Stojąc na progu, wymówił jej imię.

— Adrjanno, czy to ty, Adrjanno?

Adrjanna odwróciła się zdziwiona... Dał się słyszeć krzyk radości... i pobiegła w objęcia odnalezionego kochanka.

— Jest to niespodziane, ale tem szczęśliwsze spotkanie! — zawołał Marceli, przyciskając swą narzeczoną do piersi. — Nareszcie cię znajduję, droga Adrjanno!...

Usiedli oboje za stołem i Marceli opowiedział Adrjannie wszystko, co zaszło.

Adrjanna wracała do Paryża, mając zmiar tam czekać na Marcelego i aż do tego miejsca, w którem się spotkali, przybyła szczęśliwie.

— Teraz możemy podróżować dalej razem! — rzekł Marceli. — A w Paryżu przedewszystkiem znajdziemy Wiktora i wspólnie postanowimy, co dalej robić.

Adrjanna była upojona odzyskaniem Marcelego. Dni trwogi i niepokoju skończyły się nareszcie.

Podczas gdy kochankowie, połączeni na nowo, siedzieli w izbie gościnnej, zajechał do wioski powóz księżnej.

Dowiedziała się ona w drodze, że Marceli puścił się w tę stronę i spodziewała się, że go tutaj dogoni.

Ponieważ nie chciała zatrzymywać się tu dłużej, gdyby Marceli już pojechał dalej, kazała stanąć w bliskości karczmy i wysiadła, ażeby się o tem upewnić. Księżna była osobą rezolutną i szybko się decydującą.

Gdyby zastała w tej wiosce Marcelego, postanowiła dołożyć wszelkich starań, ażeby go nakłonić do powrotu do Roubimont.

Gdyby go nie zastała, miała pojechać za nim dalej.

Okryta ciemnym, długim płaszczem, księżna zbliżyła się do karczmy, której okna były oswietlone. W niejakiej odległości postępowali za nią dwaj służący, dla wykonania jej rozkazów lub dla obrony jej osoby w razie potrzeby.

W izbie gościnnej paliła się wielka, u sufitu zawieszona lampa.

Ponieważ okna nie były zasłonięte, można było bez przeszkody patrzeć w głąb.

Księżna pod wpływem namiętnej miłości zbliżyła się do jednego okna i zajrzała.

Cofnęła się jednak zaraz, jakby ukąszona przez węża.

Przy stole w poufałej rozmowie siedziała przy Marcelim młoda, ładna, kwitnąca, promieniejąca szczęściem dziewczyna.

Na ten widok krew księżnej zawrzała gwałtownie.

Tam siedziała jej zwycięska rywalka! Ta dziewczyna była ową Adrjanną, o której Marceli jej opowiadał. Znalazł ją. Połączyli się ze sobą.

Była to myśl, mogąca księżnę doprowadzić do obłąkania.

A więc dlatego Marceli uciekł z zamku. Dlatego żadna siła na świecie nie mogła zatrzymać go w Roubimont.

Księżna drżała z gniewu. Małe jej rączki zacisnęły się... byłaby zdolną wpaść do izby, wyrwać Adrjannę Marcelemu, rozszarpać ją.

Obmyśliła jednak coś lepszego. — Postanowiła w inny sposób ich rozłączyć. Zamierzała porwać Adrjannę. Mając ją w swojej mocy, miałaby środek zmuszenia Marcelego do powrotu do Roubimont, a gdyby wrócił do zamku, pozostawiłaby mu wybór pomiędzy biedną Adrjanną, nic nie mającą, prócz ładnej twarzy i dobrego serca, a księżną, niezmiernie bogatą, dającą mu środki spełnienia wszystkich życzeń, osiągnięcia wszystkiego, co pragnął.

Czy Marceli mógłby się wahać długo?

Księżna szybko plan ułożyła. Nie zawahała się ani chwili, aby go wykonać.

Spojrzawszy raz jeszcze do izby, w której siedziało dwoje kochanków, nie przeczuwających niebezpieczeństwa, jakie im groziło, zwróciła się do dwóch służących.

— Czy widzicie tę dziewczynę, siedzącą obok tego pana przy stole? — rzekła. — Przypatrzcie się jej dobrze! Jak tylko się pokaże, jak tylko wyjdzie, zbliżcie się do niej i podstępem lub przemocą sprowadźcie do mojego powozu. Tam zatrzymacie ja tak długo, aż powrócę i dam wam dalsze rozkazy.

Służący skłonili się. Przywykli oni wypełniać bezwarunkowo rozkazy swej bogatej, potężnej i dumnej pani.

Podczas gdy pozostali tak na czatach przed karczmą, księżna weszła do niej, zażądała numeru i poszła na schody.

Natychmiast ukazał się gospodarz ze światłem i na widok dostojnej pani, zaczął składać niskie ukłony.

— Macie tutaj dukata! — rzekła księżna do niego. — Dajcie mi za to na godzinę pokój i światło i zawołacie do mnie tego młodego pana, co tam w gościnnej izbie rozmawia z młodą dziewczyną. Mam mu zakomunikować ważną wiadomość. Tylko mu nie mówcie, kto go kazał zawołać i kto do niego ma interes, rozumiecie?

Gospodarz przyrzekł należycie spełnić zlecenie, zaprowadził dostojną damę do niezajętego numeru, postawił świecę na stole i zaczął przepraszać za skromne urządzenie pokoju.

Następnie udał się do izby gościnnej i zbliżył się tajemniczo do Marcelego, opowiadającego właśnie Adrjannie dalszy przebieg swojej podróży.

— Pst! Dostojny panie! — rzekł z gestem nakazującym tajemnicę. — Mam tajne polecenie do pana!

— Cóż to takiego? Słucham! odparł Marceli.

— To tylko do pana, dostojny panie!

— Moja narzeczona może słyszeć wszystko, co mnie dotyczy! — odpowiedział Marceli.

— Jest tam ktoś, co ma panu zakomunikować ważną wiadomość! — odrzekł gospodarz.

— Któż to taki? — zapytał Marceli.

— Chciej pan pójść, dostojny panie, dowiesz się pan wszystkiego zaraz!

Marceli, prosząc Adrjannę, żeby zaczekała na jego powrót, poszedł za gospodarzem, który dając mu gestem znaki tajemnicze, poprzedzał go na schody. Na górze, zapukawszy, wprowadził Marcelego do pokoju znakomitej damy.

Marceli ujrzawszy przed sobą księżnę, zdziwił się niezmiernie... Tego przecież nie mógł się spodziewać! — Chciał zaraz odejść, ale księżna zastąpiła mu drogę.

— Zostań! — rozkazała. — Uciekłeś w nocy? Dlaczego? Czemu nie chciałeś zostać?

Pozwól mi bez przeszkody jechać dalej, księżno! Nie mogę do ciebie należeć, dlatego opuściłem zamek Roubimont, — odpowiedział Marceli stanowczo i krótko. — Nie staraj się pani zachwiać mego postanowienia, byłoby to daremne. Żegnam księżnę panią!

— Pozostań, mam ci zakomunikować ważną wiadomość. Dlaczego chcesz uciekać odemnie, zaślepieńcze?

— Wiesz o tem, księżno. Mam narzeczoną! Adrjanna jest blisko! Znalazłem ją! Jest ze mną!

— Z tobą! Mylisz się! — zawołała księżna.

Marceli spojrzał na nią. Co znaczyły tryumfujące słowa tej namiętnej kobiety, która nie chciała się go wyrzec i aż tutaj go ścigała.

— Adrjanna jest ze mną. Czekа mnie na dole, księżno! Żegnam panią na zawsze!

— Jesteś w błędzie! — odpowiedziała szyderczym głosem księżna. — Adrjanny już niema, nie czeka na ciebie na dole!

— Przecież ją tam pozostawiłem! — odparł Marceli.

Jednak słowa księżnej przejęły go szczególną obawą. Pragnął zejść na dół jaknajprędzej, aby się przekonać, czy Adrjanna jeszcze go czeka.

— Mów... Czy chcesz jechać ze mną do Roubimont? — zapytała go jeszcze księżna.

— Nie! Nie! Nigdy! — odparł wychodząc.

— A jednak przybędziesz tam za mną, szaleńcze, jestem tego pewna! — zawołała za nim księżna i opuściła również pokój na górze, schodząc po schodach za Marcelim, który całego tego zajścia dokładnie wytłumaczyć sobie nie umiał.

Gdy wchodził do izby gościnnej, księżna szybko opuściła karczmę i pośpieszyła do czekającego niedaleko powozu.

Marceli zeszedłszy na dół, spostrzegł zaraz, że Adrjanny w izbie gościnnej nie było. Zapytał gospodyni i ta jednak nie wiedziała, gdzie poszła.

— Chciała pewnie zobaczyć, z kim pan rozmawia, gdyż nudziło jej się czekać! — odpowiedziała gospodyni.

Adrjanna zatem wyszła go szukać.

Wyszedł z izby gościnnej na podwórze.

Było ciemno, zaledwie o kilka kroków można było widzieć.

— Adrjanna! — zawołał, rozglądając się dokoła.

Nie było żadnej odpowiedzi.

Powrócił do domu, sądząc, że może Adrjanna tam go szukała i wołał na nią głośno.

Było to daremne.

Śmiertelną obawą przejęty wrócił do izby gościnnej.

I tutaj Adrjanny nie było.

Nagle stanął, jak skamieniały... Przypomniały mu się słowa księżnej.

— A jednak przybędziesz tam za mną, jestem tego pewna! — zawołała za nim tryumfująco.

Ona zatem uprowadziła Adrjannę! Nie było wątpliwości!... Porwała ją, by go zmusić do powrotu do Roubimont.

Zaledwie tę myśl powziął, zdecydował się zaraz.

— Biada ci, jeżeliś Adrjannę porwała! Zginiesz, jeżeli włos spadnie z jej głowy.

Zapłacił śpiesznie gospodarzowi i kazał przyprowadzić konia.

— Dostojny pan chce już jechać? — zapytał gospodarz.

Marceli nie miał czasu na wyjaśnianie. Wskoczył na konia i puścił się napowrót drogą, którą przybył. Jechał do Roubimont. Księżna miała słuszność. „A jednak przybędziesz tam za mną, jestem tego pewna!" — zawołała i Marceli pojechał rzeczywiście.

XVII.
W WIEŻY W VINCENNES

Muszkieter miał dość czasu w więży w Vincennes na rozmyślanie nad swoim nieprzyjemnym losem. Domylał się, że margrabina i paź nic nie wiedzą o miejscu jego przymusowego pobytu, gdyż inaczej byłby już uwolniony z więzienia.

Najbardziej niepokoiło go to, że jadąc śpiesznie do Wersalu, nie mógł tej, którą kochał, zawiadomić o swoim powrocie podczas przejazdu przez Paryż. Narzeczona jego, piękna Róża Klaudyna Grand, dowiedziała się już może od swego kuzyna, pazia Leona, o jego niepojętem zniknięciu, nie wiedziała jednakże, gdzie się mógł znajdować.

(Ciąg dalszy nastąpi)

P. PRYSTOR PREMIEREM?

Pogłoski o zmianach w rządzie

Z Warszawy donoszą:

Zapowiedzianej od dłuższego czasu zmiany gabinetu oczekują w kołach politycznych – początkiem przyszłego tygodnia, tj. 14 lub 15 bm. Po poniedziałkowej mowie, wygłoszonej na kursie dla działaczy B. B. dobrze poinformowani zapewniają, że na czele rządu stanie płk. Prystor.

Jakie będą inne zmiany, dotąd nie wiadomo, ale prawdopodobnie rekonstrukcja poza premierem obejmie jeszcze kilka tek.

W kołach politycznych podkreślają, że mowa wygłoszona przez p. Prystora na kursie działaczy B. B. jest mową kandydata na stanowisko premjera.

Uchodzi również za prawdopodobne, że ustąpi minister Skarbu ze względu na to, że nie sprawdziły się jego optymistyczne przepowiednie co do zrównoważenia budżetu. Dalej słychać, że również minister Opieki Społecznej, generał Hubicki, zrobi miejsce komu innemu, kto będzie mógł łatwiej przeprowadzić zmiany ustawy o ubezpieczalniach społecznych, które nawet w kołach sanacyjnych spotkały się ze surową krytyką.

Wyjazd ministra Becka?

do Bukaresztu

Z Warszawy donoszą:

We wtorek o godz. 15.16 wyjechał do Bukaresztu minister Spraw Zagranicznych Józef Beck z małżonką. P. ministrowi towarzyszą w podróży, dyr. gabinetu Dębicki i sekretarz osobisty Friedrich. Na dworcu odjeżdżającego ministra Becka żegnali wyżsi urzędnicy M. S. Z. z podsekretarzem stanu Szembekiem i ministrem Schaetzlem na czele, wojewoda Jaroszewicz, członkowie poselstwa rumuńskiego itd.

Urzędowe bezrobocie

Z Warszawy donoszą:

Liczba bezrobotnych na dzień 4 maja rb. według danych biur Pośrednictwa Pracy przy Funduszu Bezrobocia wynosiła 353.416 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia ubiegłego o 9.738 osób.

Ulgi kolejowe dla turystów

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo komunikacji wprowadza na okres letni ulgowe taryfy dla turystów. Specjalna zniżka przewidziana będzie, dla przewozów w wagonach bagażowych, łodzi kajakowych. Za przewóz kajaków w pociągach popularnych pobierana będzie tylko opłata w wysokości 1 zł.

„Obca przy własnem ognisku"

We wczorajszym odcinku powieści pod powyższym tytułem zaszła omyłka. Mianowicie stronę 217-tą należy wypuścić i liczyć dalszy ciąg powieści od strony 218-tej.

Dziennikarze polscy u Goebbelsa

Powrót wycieczki dziennikarskiej do Warszawy

Z Berlina donoszą:

Minister propagandy dr. Goebbels przyjął we wtorek po południu wycieczkę dziennikarzy polskich na audjencji. Rozmowa ministra z dziennikarzami trwała przeszło godzinę, w ciągu której mieli oni możność wysłuchania poglądów ministra, na szereg najważniejszych zagadnień z polityki wewnętrznej i zagranicznej. Mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich, minister Goebbels podkreślił znaczenie, jakie przywiązuje rząd Rzeszy do zbliżenia oraz dalszej rozbudowy dobrych stosunków sąsiedzkich między Niemcami i Polską.

Z Warszawy donoszą:

We wtorek o godz. 19 na lotnisku cywilnem na Okęciu wylądował samolot niemiecki, wiozący wycieczkę dziennikarzy polskich. Wycieczce towarzyszył w drodze powrotnej do Warszawy przedstawiciel ministerstwa propagandy Rzeszy dr. Kueke.

Przelatując nad granicą polsko-niemiecką dziennikarze polscy wysłali przez radjostację samolotu radjotelegram do ministra Goebbelsa z podziękowaniem za gościnne przyjęcie w Niemczech.

Wykluczenie z gminy żydowskiej

za złamanie bojkotu Niemiec

Z Warszawy donoszą:

Gmina żydowska w Warszawie wykluczyła z łona rady swego członka, znanego kupca Eienberga, który sprowadzał towary z Niemiec. Elenberg miał w gminie żydowskiej wielu przyjaciół, którzy głosowali przeciwko wnioskowi o wykluczenie, to też posiedzenie trwało całą noc i dopiero nad ranem przeciwnicy Elenberga zwyciężyli. Jest to pierwszy wypadek, aby gmina żydowska zajęła tak ostre stanowisko.

Nowe rewelacje w aferze Stawinskiego

Z Paryża donoszą:

Przed komisją dla wyświetlenia afery Stawinskiego złożył sensacyjne zeznania były dyrektor policji kryminalnej Andre Benoist. W zeznaniach swych stwierdził on, że wybitni politycy, uwikłani w aferę Stawinskiego, usiłowali wpływać na treść zeznań wyższych urzędników. Benoist, który, wskutek ujawnienia niewyraźnych machinacyj, został zwolniony ze swego stanowiska, podał nazwiska 2-ch wybitnych parlamentarzystów, którzy próbowali wpłynąć na jego zeznania. Rewelacje te wywołały na członkach komisji duże wrażenie.

Zamach na pociąg

Czerniowce—Bukareszt

Na pociąg pospieszny Czerniowce — Bukareszt dwaj ujęci przez żandarmerję sprawcy, usiłowali dokonać zbrodniczego zamachu, rozkręcając szyny. Wstępne śledztwo wykaże, czy zamach ten nie był dziełem jakiejś organizacji terorystycznej.

Choroba b. posła Ciołkosza

Z Warszawy donoszą:

B. poseł Ciołkosz, cierpiący od dłuższego czasu na chorobę Bazedowa stara się o urlop zdrowotny.

Krwawe demonstracje

w Barcelonie

Z Paryża donoszą:

Z Barcelony donoszą, że podczas demonstracyj policja była kilkakrotnie zmuszona do użycia broni. 1 policjant i 1 manifestant zostali zabici. W demonstracji brało udział 20.000 osób, które oczekiwały na przybycie 250 dzieci robotników Saragossy. Policja usiłowała utrzymać porządek i umożliwić zwykły ruch uliczny. Nagle z tłumu rozległ się strzał, który wywołał panikę. Wywiązała się walka z policją, w czasie której parę osób odniosło ciężkie obrażenia a dwie zginęły.



— Na ulicy Kaweczyńskiej na Pradze rzucił się pod tramwaj młody mężczyzna w mundurze kolejarza. Motorowy zdołał wstrzymać tramwaj, ale mimo to desperat został tak silnie uderzony, że nieprzytomny padł na chodnik. Lekarz stwierdził ogólne ciężkie obrażenia i złamanie kości biodrowej. Jak się okazało, niedoszłym samobójcą był urzędnik kolejowy z Rembertowa, Kazimierz Sadowski. Powodem samobójczego kroku był zawód miłosny.

— W poniedziałek na przedmieściu Białegostoku w Starosielcach wybuchł groźny pożar, którego pastwą padły 32 domy mieszkalne, 41 stodół i kilkanaście mniejszych budynków gospodarczych. Straty wynoszą ponad 200.000 złotych. Bez dachu zostało ponad 100 osób.

— We wsi Dmosin w pow. Brzezińskim wybuchł groźny pożar, który pochłonął około 100 zagród.

— We wsi Małachowce pod Baranowiczami niejaka Jarmolikówna, z zemsty za zajęcie u niej przez sekwestratora butów, podpaliła dom, wskutek czego spłonęło 12 gospodarstw, a w tem budynek posterunku policyjnego i urząd pocztowy. Jarmolikówne, która po dokonaniu przestępstwa usiłowała popełnić samobójstwo, aresztowano.

— Z powodu fali pożarów letnich komendy straży pożarnych w miejscowościach podwarszawskich zarządziły ostre pogotowie straży. W ciągu ostatnich tygodni w okolicach podstołecznych zanotowano aż 30 pożarów.

— Sąd apelacyjny w Wilnie odrzucił skargę córki Aleksandra ks. Radziwiłła, Marji przeciwko ordynatowi nieświeskiemu Albrechtowi ks. Radziwiłłowi o 125 miljonów zł. Aleksander ks. Radziwiłł był nieślubnym synem Dominika ks. Radziwiłła i sąd uznał, że nie ma prawa do majątku, gdyż nie został prawnie usynowiony.

— Do portu Vancouver przybył sowiecki łamacz lodów „Krassin", który udaje się na wyspę Wrangla, celem wzięcia na pokład członków ekspedycji prof. Schmidta z „Czeluskina". Łamacz lodów odpłynie następnie do Leningradu wzdłuż północnych wybrzeży Syberji.

— W Osaka w Japonji władze aresztowały 17 komunistów, którzy zebrali się na tajny zjazd, celem przygotowania wielkich demonstracyj komunistycznych. W innej miejscowości aresztowano 50 komunistów. Wobec wzmożonej akcji komunistycznej, rząd zdecydował się powiększyć liczbę prokuratorów i ich zastępców, celem zwalczania akcji wywrotowej.

— W Kopenhadze panuje żywe zaniepokojenie o losy ekspedycji naukowej złożonej z trzech osób pod kierownictwem dr-a Nielsena, która w kwietniu udała się do Islandji, celem przeprowadzenia studjów nad działalnością wulkanów. Zaginionym wysłano na pomoc ekspedycje ratunkową.

— Gandhi, który wyszedł bez szwanku z niedawnego wypadku samochodowego, postanowił dalszy ciąg swej podróży okrężnej odbywać pieszo.

— W procesie politycznym przeciw 69 młodym komunistom niemieckim w Zwikau ogłosił sąd wyrok skazujący 67 oskarżonych na łączną karę 47 lat więzienia.

TU WYCIĄĆ!

Humor

ŻÓŁTKO I EIERWEIS.
— A więc panie Eierweis w jakie góry pan się wybiera?
— Jeszcze nie wiem panie Żółtko.
— Jakże to?
— Ja chcę sobie zrobić niespodziankę.

PODCZAS ŚWIĄT.
Żona do męża, który zaczyna nanowo wstawiać piwo.
— Chce ci się znowu pić, Karolku?
— Nie, żonko. Nie znowu, ale jeszcze.

SKUTKI REUMATYZMU.
— No i jak tam, kumo, lepiej? Czy po tem lekarstwie na reumatyzm polepszyło Wam się?
— Ale gdzie tam; Jeszcze gorzej się czuję!.. Nie mogę wcale podnieść mej prawej ręki ponad głowę, a tak samo zupełnie jest z moją prawą nogą!...

DOBRZE ZROZUMIAŁ.
Lekarz: — No teraz to już pozwalam panu napić się od czasu mały kieliszek wódki.
Pacjent: — Ale jak pan myśli panie doktorze, co pół godziny czy co kwadrans?

— 224 —

gnęła pozbyć się hrabiny za wszelką cenę, by móc pozostać sam na sam z ukochanym.

Ale Sydonja ani myślała odejść. Przeciwnie, wciągnęła hrabiego w ożywioną rozmowę, podczas której zwracała się do niego z nadzwyczajną wprost uprzejmością.

Do pozostania skłaniała ją nietylko wielkość wrażenia, jakie na niej uczynił hrabia ale i wrodzona złośliwość.

— Haha, szybko się pocieszyła ta opuszczona Adrjana! — przeleciało jej przez myśl, gdy ujrzała Lavalle'a. — Ależ to naprawdę piękny i elegancki mężczyzna, którego sobie wyszukała na zastępcę Woleckiego!

Pozazdrościła swej rywalce pięknego wielbiciela, który i jej samej się podobał.

Jakże wielkim byłby jej tryumf, gdyby się jej udało odebrać nieprzyjaciółce ukochanego człowieka.

— — — — — — — — — — — — — —

W trakcie rozmowy z Sydonją nadmienił hrabia, że jest wielkim wielbicielem sztuk pięknych i że ma zamiar zakupić w stolicy kilka pięknych obrazów do swego zamku.

Sydonja przypomniała sobie w tej chwili Horowicza. Nie mogła wymarzyć lepszej sposobności do wyświadczenia młodemu malarzowi łaski i do... uprowadzenia ze sobą hrabiego.

Zaczęła też unosić się nad niezwykłemi zdolnościami malarza, tak, iż hrabia wyraził życzenie obejrzenia jego pracowni.

Sydonia skorzystała skwapliwie z ochoty Lavalle'a,

— 221 —

Lila zaczęła powoli nabierać odwagi i ochoty do życia. Pod wpływem hołdów hrabiego zaczęło się w jej sercu budzić czyste głębokie uczucie, które nie miało nic wspólnego ze zmysłową namiętnością, jaka ją pociągnęła do Woleckiego.

Hrabia przypuszczając, że Lila znajduje się w opłakanych warunkach finansowych, ofiarowywał jej kilkakrotnie swą pomoc, ale napróżno.

Duma nie pozwalała Lili przyjmować pieniędzy od ukochanego.

Gdy jednak znalazła się w położeniu bez wyjścia, przypomniała sobie o Sydonji. Dlaczego miałaby oszczędzać znienawidzoną nieprzyjaciółkę? Nie zagasła w jej sercu nienawiść do dawnej jej pani, a nawet wzmogła się po ucieczce Woleckiego. Lila czuła się upokorzoną przez kobietę, nad którą chciała tryumfować.

Miała ją jednak jeszcze w swej mocy. Bo potrzebowałaby tylko zmienić swe zeznania tak, by się zgadzało z orzeczeniem Marty, a Wolecki zostałby skazany zaocznie. A wiedziała, jakim ciosem byłoby to dla baronówny.

Napisała tedy do Sydonji list z prośbą, by była łaskawą pofatygować się do niej w nadzwyczaj ważnej sprawie.

Dzisiaj oczekiwała jej właśnie z niecierpliwością, nie była bowiem pewna, czy Sydonja spełni jej żądanie.

Wtem ozwał się dzwonek u drzwi i wnet ukazała się na progu Sydonja.

Była ona ogromnie wzburzona i starała się ukryć to przed Lilą.

86 górników zginęło w płonącym szybie

Szczegóły strasznej katastrofy w Buggingen

Z Wiednia donoszą:

Szczegóły strasznej katastrofy górniczej, która wydarzyła się w kopalni soli potasowych w Buggingen, są następujące:

O godzinie 10 rano nastąpiło przy wejściu do jednego z szybów **krótkie spięcie, wywołane uszkodzeniem kabla elektrycznego. Z instalacji elektrycznej, znajdującej sie przy wejściu do szybu, wystrzelił płomień, od którego zajeło się drewniane oszalowanie szybu. Rozwijające się gęste kłęby dymu uniemożliwiły drużynie ratowniczej dojście do miejsca katastrofy, gdzie znajdowało się około 120 górników. 40 górników, znajdujących się bliżej wyjścia, zdołało sie jeszcze uratować. Próby uratowania pozostałych, ponawiane kilkakrotnie, okazały się bezskuteczne z powodu gęstego dymu i wydzielających się gazów trujących. Po przeszło godzinnych usiłowaniach zdołano wyratować jedynie jednego z nieszczęśliwych, silnie poparzonego i zatrutego gazami. Zmarł on w drodze do szpitala.**

Zarząd kopalni, widząc bezowocność wysiłków ratowniczych i obawiając się rozszerzenia pożaru na inne szyby, zdecydował się na zasypanie wejścia płonącego szybu, grzebiąc temsamem znajdujących się tam 80 górników, których nie udało się wyratować.

Z Berlina donoszą:

Ilość ofiar katastrofy pożaru w kopalni potasu w Buggingen wynosi **86 osób, których mimo wysiłków oddziałów ratowniczych, nie udało się wydostać z płonącego szybu.** Dalsze prace ratownicze zostały wstrzymane i szyb hermetycznie zamknięto. Dopiero po upływie 2 tygodni będzie można przystąpić do wydobycia zwłok ofiar. Praca na kopalni została wstrzymana w obawie przed wybuchem materjałów eksplodujących.

Wielkie zwycięstwo imama Yemenu?

Drugi syn Ibn Sauda obwołany emirem Hodeidy

Z Londynu donoszą:

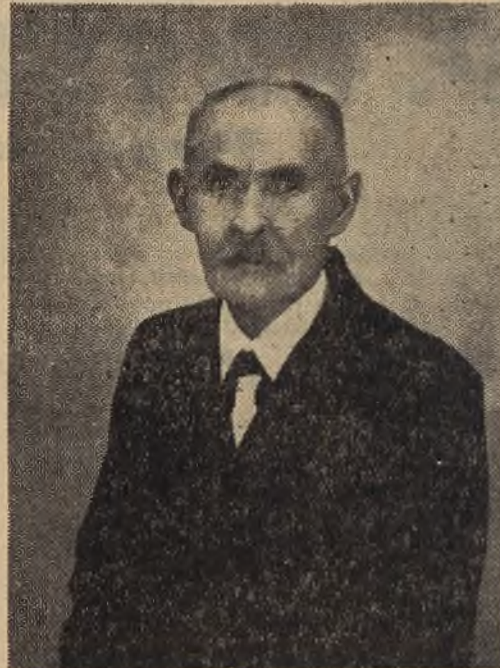
Wojska Imama Yemenu **odniosły wielkie zwycięstwo które uniemożliwia nieprzyjacielowi posuwanie się wgłąb kraju. Na froncie Neyran nieprzyjaciel miał 2.000 zabitych lub rannych. Wzięto wiele armat i wielbłądów.**

Z Londynu donoszą:

Według otrzymanych tu doniesień **emir Fejsal drugi syn króla Ibn Sauda, oraz dowódca armji Wahabitów operującej przeciwko wojskom Yemenu, został obwołany emirem Hodeidy.** Fakt ten jest uważany za zapowiedź **powołania emira na tron Yemenu.** Koronacja nowego króla nastąpi natychmiast po zajęciu stolicy Yemenu Sanaa.

Z Londynu donoszą:

Wiadomości o walkach w Arabji są sprzeczne. Ze stolicy Yemenu donoszą o zwycięstwie wojsk yemeńskich nad oddziałami Wahabitów. Ofenzywa Wahabitów została podobno zatrzymana, przyczem wojska yemeńskie miały wziąć kilkaset jeńców i zdobyć bogaty materjał wojenny, jak tanki, samochody pancerne itp. Natomiast ze strony Wahabitów twierdzą, że idą oni naprzód i nie napotykają na żaden znaczniejszy opór. Ibn Saud oświadczył, że zakomunikował władzom Yemenu warunki pokoju.



P. Jan Fröhlich z Dębu - Bederowca, stały czytelnik „Siedmiu Groszy" obchodził w dniu 5 bm. ośmdziesiątą rocznicę swych urodzin. Sędziwemu Jubilatowi przesyłamy życzenie „Ad multos annos!"



Święto 3 Maja w Częstochowie. Na górnem zdjęciu tłumy publiczności, biorące udział w uroczystem nabożeństwie, odprawionem pod szczytem Jasnej Góry. Niżej: żeński hufiec Przysposobienia wojskowego w pochodzie na nabożeństwo pod Szczyt.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W trzecim dniu ciągnienia loterji państw. padły następujące wygrane:

Zł. 20.000 na nr. 3727 53511 56976

Zł. 15.000 na nr. 55800 116245 148690

Zł. 10.000 na nr. 47469 77799 139201

Zł. 5.000 na nr. 79731 102017 122736 149981

Zł. 2.000 na nr. 14637 17390 32569 46695 57404 58994 64729 64918 73317 74045 102343 124572 131646 132801 133109 133367 140191

Zł. 1.000 na nr. 8376 8389 22146 23155 27407 27730 30106 34232 36171 45623 46623 49097 55889 63323 68831 72257 74112 74958 77044 84102 87701 89956 91791 92185 100112 110889 118357 124096 126252 126546 139916 142861 144936 149341 151923.

Zł. 15.000 na nr. 138116

Zł. 5.000 na nr. 5995 14437 86523 100122

Zł. 2.000 na nr. 18847 26341 28666 40342 40542 54403 61650 75515 79767 83492 104345 107039 132229 135118 142023 147917 146122 148845 151499 164452

Zł. 1.000 na nr. 2490 5321 8448 8502 8760 13309 15507 18461 31894 40615 42352 46858 50466 53519 56537 58077 69483 75385 84223 86003 85329 88694 94258 95186 99925 111018 119489 120726 133682 138987 143308 142813 145825 146916 159765 157363 160859

Gwałtowna eksplozja

w spichlerzach zboża

Z Nowego Jorku donoszą:

W St. Louis w spichlerzach zboża wydarzyła się gwałtowna eksplozja, wskutek której jeden robotnik poniósł śmierć na miejscu a 10 odniosło ciężkie obrażenia. Siła eksplozji była tak wielka, że górna część wielkiego magazynu została zerwana.

Echa afery Kreugera

Sztokholm, 8. 5.

Pierwszy sekretarz króla zapałczanego Ivara Kreugera, Littorin, oskarżony o współudział w oszukańczem bankructwie skazany został przez sąd apelacyjny na 1 rok więzienia. Zaznaczyć należy, że w pierwszej instancji Littorin skazany został tylko na 3 miesiące więzienia. Równocześnie skazany został na 1 miesiąc więzienia za przestępstwo przeciw ustawie o spółkach kontroler rachunkowy firmy Kreuger Toll Wendler.

TU WYCIĄĆ!

— 222 —

— Co się stało? — zapytała też zaraz, ledwie się drzwi za nią zamknęły. — Czy ma pani może jaką wiadomość od Woleckiego?

Ku jej wielkiemu rozczarowaniu Lila potrząsnęła głową przecząco.

— Nie, nie dał niestety ani znaku życia.

Jeszcze smutniejszem jest jednak dla mnie to, że mnie pozostawił bez żadnych środków do życia i że muszę się utrzymywać z mej gaży.

Ale pociechą jest dla mnie myśl, że jak mi dowodzi pani obecność, przynajmniej przyjaciele pozostali mi wierni.

Sydonja zaczęła rozumieć, a rozczarowanie, jakiego doznała z początku, zamieniło się we wściekłość.

— Proszę, proszę! — zawołała. — Narzeczona myśli kontynuować rzemiosło swego ukochanego! Ale myli się panienka! Wolecki wyjechał. Dopóki go nie ma, nie mogą go skazać.

Lila uśmiechnęła się.

— Tym razem, to pani się myli, hrabino. Odwołanie poprzednich mych twierdzeń wystarczy, by wszystkie nadzieje pani obróciły się w niwecz.

A czy sądzi pani, że się będę wahała złożyć takie zeznanie teraz, gdy niema Woleckiego.

Sydonja była wściekła. Cieszyła się już, że równocześnie z ucieczką Woleckiego pozbędzie się rozmaitych zobowiązań.

Teraz widziała, że znalazła w Lili godną przeciwniczkę, która nie myślała tak prędko wypuścić jej ze swych rąk.

— 223 —

Na razie mogła jeszcze być zadowoloną, gdyż Lila była dość skromna w swych pretensjach. Żądała tylko kilku tysięcy koron.

Po długiem wahaniu usiadła tedy Sydonja przy biurku Lili i napisała czek na żądaną przez nią sumę.

— Dziękuję pani — rzekła Lila odebrawszy czek z jej rąk. — W interesie pani leży utrzymywanie i nadal stosunków ze mną, bym mogła pani dać znać, jeżeli otrzymam jakąś wiadomość od Woleckiego.

Sydonja chciała właśnie zapewnić ją, że jej nic na tem nie zależy, gdy w tej chwili ktoś zadzwonił.

Sydonja byłaby się najchętniej oddaliła, gdyż niemiłą była dla niej myśl o tem, że ktoś ją może ujrzeć w domu aktorki.

Ale było już zapóźno.

Właśnie weszła służąca i oznajmiła przybycie hrabiego Lavalle; byłoby więc niegrzecznością ze strony Sydonji odchodzić w tej chwili.

Wnet otworzyły się drzwi i na progu pokoju ukazał się hrabia.

Jakkolwiek Sydonja miała przed chwilą zamiar oddalić się natychmiast, ujrzawszy przybyłego, zdecydowała się pozostać. Młody Francuz uczynił na niej bowiem wrażenie tak niezwykłe, jak żaden mężczyzna dotychczas. Z trudem ukryła pomieszanie, jakie ją ogarnęło na jego widok.

I oczy hrabiego dziwnie zabłysły, gdy niespodziewanie ujrzał przed sobą rudowłosą, demoniczną piękność.

Lila była bardzo niezadowolona z niespodziewanego spotkania Lavalle'a z Sydonją. Byłaby pra-

Humor

W SĄDZIE.

— Jesteś pan oskarżony o pobicie teściowej. Czy przyznaje się pan do winy?

— Do pobicia się przyznaję, ale do winy nie.

— Jakto?

— Czy pan sędzia był żonaty i miał teściową?

— Nie

— To pan sędzia nie jest kompetentny do sądzenia mojej sprawy.

W SĄDZIE.

— A dlaczego oskarżony uderzył poszkodowanego aż dwa razy nogą od stołka?

— Żeby się łobuz nie wypierał przed narodem, że nie dostał.

WYMAGAJĄCY SUBLOKATOR.

— Pokój mi się podoba, ale pod tapetami są pluskwy

— Co takiego? Przecież pan pod tapetami spać nie będzie.

SKROMNY.

— Wuj pana jest ciężko chory. Niech pan będzie na wszystko przygotowany.

— No, nie na wszystko są jeszcze inni spadkobiercy.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

W poszukiwaniu nieznanego olimpijczyka

Treningowy obóz lekkoatletyczny na Śląsku

W związku z rozpoczętą przez śląski ośrodek lekkoatletyczny akcją w poszukiwaniu „nieznanego olimpijczyka" dowiadujemy się, że w czasie od 17 czerwca do 6 lipca br. odbędzie się treningowy obóz lekkoatletyczny dla zawodników, połączony z konkursem instruktorskim.

Obóz przewidziany jest na 40 — 50 zawodników. W liczbie tej znajdzie się około 20 lekkoatletów klasy A Śląskiego Okr. Zw. L. A. Pozostałe miejsca przeznaczone są dla mładych, obiecujących zawodników, zrzeszonych i niezrzeszonych w P. Z. L. A., którzy nie przekroczyli 21 lat. O przyjęcie do obozu ubiegać się mogą wszyscy lekkoatleci stowarzyszeni i niestowarzyszeni, narodowości polskiej z terenu Śl. Okr. Zw. L. A., **za wyjątkiem podokręgu częstochowskiego.** Decydować o przyjęciu będą osiągnięte wyniki, oraz w pierwszym rzędzie opinja kompetentnych czynników o wartości fizycznej i moralnej danego zawodnika.

Zawodnicy klubów zrzeszonych w P. Z. L. A. starać się mogą o przyjęcie do obozu przez Śląski Okręg Zw. L. A., wszyscy inni przez referentów w. f. w powiatach, względnie referntów lekkiej atletyki.

Opinjować o wartości sportowej poszczególnych zawodników (nie dotyczy to czołowych zawodników klasy „A") mogą następujące instytucje i osoby: 1) Komisja Sportowa Śl O. Z. L. A., 2) Miejski Ośrodek W. F. Bielsko, 3) Miejski Ośrodek W. F. Król. Huta, 4) Ziemba Stanisław, instr. Okręg. Ośrodka W. F. Katowice, 5) Tatarczyk Józef, ref. Pow. WF. Pow. Komendy P. W. Katowice, 5) Redel Tadeusz, ref. pow. wf. Pow. Kom. PW. Świętochłowice, 7) Szwaja Mieczysław, ref. pow. wf. Pow. Kom. Tarn. Góry, 8) Nędzowski Władysław, ref. wf. Pow. Kom. PW. Rybnik, 9) Madej Tadeusz, ref. pow. wf. Pow. Kom. PW. Lubliniec, 10) Kisielewski Kazimierz, ref. pow. wf. Pow. Kom. PW. Cieszyn, 11) Neillch Marjan, ref. pow. wf. Pow. Kom. Pszczyna 12) Sierż. Biernat Józef, 3 p. sp Bielsko, 13) Zieliński Mirosław, Sosnowiec i 14) Węglarczyk Antoni, Siemianowice.

Pierwszeństwo do obozu (nie dotyczy to czoołwych zawodników klasy A) będą posiadali z niestowarzyszonych zawodnicy z wynikami, uzyskanemi na zawodach **„Pierwszy krok"**, przeprowadzanych w Katowicach i poszczególnych powiatach Śląska, oraz innych zawodach lekkoatletycznych, na których obecni są wyżej wymienieni referenci i instruktorzy wf. względnie sędziowie P. Z. L. A. Zawodnicy, nie mający możności skomunikowania się z podanemi wyżej osobami, mogą starać się o przyjęcie do obozu wprost w Okregowym Ośrodku W. F. w Katowicach, ul. Św. Jana 14, p. 1.

Dla zawodników młodych, stowarzyszonych i niestowarzyszonych, jako jeden z warunków przyjęcia będzie brane pod uwagę osiągnięcie następujących minimów: 100 m. poniżej 12 s., 400 m. poniżej 57 s., 800 m. poniżej 2 m. 15 s., 1500 m. poniżej 4 m. 40 s., 5000 m. poniżej 17 m. 30 s., skok w dal powyżej 6 m., skok w zwyż powyżej 1,60 m., skok o tyczce powyżej 3,00 m., pchnięcie kulą powyżej 11,00 m., rzut dyskiem powyżej 34,00 m., rzut oszczepem powyżej 45,00 m.

Do dnia 3 czerwca br. wymienione instytucje, instruktorzy i referenci powiatowi wf. przedstawią do Okręgowego Ośrodka W. F. w Katowicach kandydatów do obozu. O ostatecznem przyjęciu do obozu kandydatów zadecyduje przedwstępny egzamin, przeprowadzony przez Kmd. Okręg. Ośrodka W. F. Katowice.

Zawodnicy otrzymują na obozie bezpłatne utrzymanie, zakwaterowanie i zniżkowe przejazdy tam i z powrotem. Obyz odbędzie się w Hermanicach. Termin obozu przypada przed głównemi mistrzostwami Polski tak, że czołowi zawodnicy klasy A będą mieli możność również poprawienia swej formy.

Prasa niemiecka zaskoczona

pięknemi sukcesami sportowców polskich na Śląsku Opolskim

Przekonywujące zwycięstwo polskich pięściarzy w Gliwicach nad najlepszą reprezentacją bokserską Śląska Opolskiego, było szeroko komentowane w prasie niemieckiej, która bezapelacyjnie przyznaje wyższość bokserom polskim. „Ostdeutsche Morgenpost' zaznacza, że miejscowi bokserzy mają do zawdzięczenia zdobyte 5 punktów jedynie swoim sędziom, bowiem nie zasłużyli na nie. Pod względem sportowym Niemcy mogą się dużo nauczyć od Polaków i widać, że Polacy traktują trening bardzo poważnie. „Oberschiesische Wanderer" donosi, że forma Polaków zaskoczyła zupełnie Niemców. Pod względem taktycznym i technicznym Polacy zareprezentowali bardzo dobrą klasę.

Piękny sukces polskich pięściarzy musiała w końcu potwierdzić i prasa niemiecka Śląska Polskiego, która dotychczas pomijała milczeniem podobne wyniki naszych pięściarzy.

W niedzielę gościł w Gliwicach ligowy zespół „Wisły", gdzie, jak podaliśmy, zremisował z miejscowym zespołem ligowym „Vorwärts" Gliwice. „Ostdeutsche Morgenpost" pisze między innemi, że b. mistrz Polski, „Wisła", pokazał grę, z której można się tylko radować i porównuje tę drużynę z pierwszoklasowemi zespołami zagranicznemi. Austrjacki system gry „Wisły" sprawiał wiele kłopotu miejscowej drużynie, która tylko dzięki niezwykłej ofiarności i ambicji uzyskała wynik remisowy, nie odpowiadający zupełnie przebiegowi gry.

Ten sam dziennik pisze również o gościnie „Naprzodu" w Zabrzu, który pokonał miejscowy „Preussen" 5:1. Jak pisze „Ostdeutsche Morgenpost", „Naprzód" pod względem techniki, taktyki i ambicji był o klasę lepszy od miejscowych. Wysoką klasę zareprezentował Kania, skrzydłowi oraz fenomenalny bramkarz.

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo Śląska

w szczypiórniaku

10 maja: Pogoń — Katowice — PZP Siemianowice, o godz. 10-tej. Sędzia p. Szymański; Chorzów — PZP Świętochłowice, o godz. 10-tej. Sędzia p. Majchrzak.

13 maja: Pole Zachodnie — Pogoń Katowice, o godz. 10-tej. Sędzia p. Szymański; PZP Siemianowice — Chorzów, o godz. 10. Sędzia p. Wajner.

21 maja: Chorzów — Pogoń Katowice, o godz. 10. Sędzia p. Majchrzak; Świętochłowice — Pole Zachodnie, o godz. 10. Sędzia p. Szymański.

27 maja: Chorzów — Pole Zachodnie, o godz. 10. Sędzia p. Ziemba: PZP Siemianowice — PZP Świętochłowice, o godz. 10. Sędzia p. Szymański.

31 maja: Pole Zachodnie — PZP Świętochłowice, o godz. 10. Sędzia p. Ziemba.

3 czerwca: PZP Świętochłowice — Pogoń Katowice, o godz. 10. Sędzia p. Ziemba.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami. Przesunięcia terminów spotkań mogą nastąpić za obustronną zgodą i zawiadomieniem Wydziału Gier i Dyscypliny, oraz sędziego na 5 dni przed terminem.

Druga serja spotkań zostanie ogłoszona dnia 20 maja br.

Sport na Śląsku

K. S. „POLONIA" NOWA WIEŚ. — K. S. „POLE ZACHODNIE" KRÓL. HUTA 6:1 (2:1).

W pierwszej połowie gra równorzędna. Po przerwie przewaga „Polonji". Bramki dla „Polonji" zdobyli Polok 3, Niemiec 2 i Fulczyk 1 z karrego.

WYŚCIGI KOLARSKIE W ŁAGIEWNIKACH ŚLĄSKICH.

Dnia 3 maja br. odbyły się w Łagiewnikach wyścigi kolarskie na przestrzeni 23 km., otwarte dla wszystkich kolarzy w Łagiewnikach.

Udział wzięło 16 zawodników. Mimo wypadku zajął pierwsze miejsce **Józef Musialik** (K. S. Wyzwolenie) w czasie 42 min. 54 sek. 2) Paliński Izydor 43 m. 54 sek., 3) Ducki Gerhard 43 m. 56 sek., 4) Kremser Alojzy, 5) Zieliński Teodor, 6) Gorol Franciszek (K. S. Wyzwolenie). Organizacja sprawna. Wzorowy porządek utrzymywała na całej trasie miejscowa policja z p. komisarzem Bernáskim na czele.

KS. „NAPRZÓD" RUDA — KS. „SILESIA" ŁAGIEWNIKI 6:0 (2:0)

Goście mimo wysiłków, nie potrafili zdobyć nawet honorowej bramki, dzięki ambitnej grze „Naprzodu". Rezerwa 1:0, I jun. 6:0 dla „Naprzodu".

PIERWSZY KROK BOKSERSKI W KRÓL. HUCIE

Miejska Komenda PW i WF w Król. Hucie organizuje pierwszy krok bokserski na Stadjonie w Król. Hucie w dniach 11 bm. o godz. 16-tej, 12 bm. o godz. 17-tej i 13 bm. o godz. 9-tej i 17-tej. Udział może wziąć każdy obywatel polski od 18—35 roku życia. Zgłoszenia przyjmuje Miejska Komenda PW i WF, ulica Ligota Górnicza 4/6 w terminie do dnia 10 maja br. Uczestnicy przynoszą z sobą spodenki, koszulkę i o ile możności pantofelki. Badanie przez lekarza będzie uskutecznione na Stadjonie przed zawodami.

KS. ROEMER — KS. „23" CZERWIONKA 1:2 (0:1)

W powyższym meczu o mistrzostwo klasy „A" powiatu Rybnickiego zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Czerwionki, która przez cały przebieg zawodów miała wyraźną przewagę. Zaznaczyć należy, że mecz odbył się w bardzo naprężonej atmosferze.

„CRACOVIA" W BIELSKU.

„Cracovia" wykorzystuje wolny od rozgrywek ligowych termin i wyjeżdża do Bielska, gdzie spotka się we czwartek 10 maja z reprezentacją Bielska. Białoczerwoni, po ostatnich fatalnych niepowodzeniach, wycofują z drużyny Kubińskiego i Kossoka, których zastąpią Kisieliński i Zembaczyński.

ŻYCIE ORGANIZACYJ SPORTOWYCH

Sokół Bogucice urządza swe miesięczne zebranie w środę, dnia 9 maja br. o godz. 20 w świetlicy, mieszczącej się w domu sypialnym, przy ul. Ferdynanda. Uprasza się o liczny udział członków i sympatyków.

Z sekcji pływackiej „Stadjonu" w Król. Hucie

Wdniu 5 bm. odbyło się w nowo-otwartym gmachu KS. „Stadjon" w Król. Hucie walne zebranie sekcji pływackiej. Po sprawozdaniach ustępujących członków zarządu przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: kierownik sekcji — Nossol Jan, zast. kier. — Czarnecki Jan, sekretarz — Karczmarczyk Józef, skarbnik — Prauss Erhard, kapitan sportowy — Biskup Paweł, gospodarz — Kośmicki Fryderyk.

Następnie ustalono terminarz zawodów na rok bieżący, który obejmuje: zawody wewnętrzno-klubowe, między-klubowe, jak również wzięcie udziału w zawodach o mistrzostwo Śląska.

Sport w Małopolsce

PRZED MECZEM „WISŁA" — „WARTA".

W czwartek dnia 10 maja o godzinie 16.45 odbędą się na boisku „Wisły" w Krakowie zawody ligowe między „Wisłą", a poznańską „Wartą". Goście przyjeżdżają w swoim najlepszym składzie. Również i „Wisła", po ostatniem niepowodzeniu na Śląsku z „Ruchem", wystawi swój nalepszy garnitur, **pragnąc dowieść, że chwilowe niekorzystne wyniki, były przypadkowemi.**

BUDAPESZT — KRAKÓW

W dniu 6 sierpnia br. odbędzie się w Krakowie mecz międzymiastowy Budapeszt — Kraków.

PIŁKA NOŻNA W ŻYWCU.

„Siła" Zabłocie — RKS. Czarni II Zabłocie 2:1.

RKS. Czarni — C. F. Sturm Bielsko 4:2 (2:1). W zawodach powyższych Czarni odniszą z łatwością zwycięstwo, dzięki dobrej formie, jaką w tym dniu drużyna wykazała.

Błyskawiczne zawody piłkarskie o puhar L. O. P. P. W zawodach powyższych brały udział nast. kluby: Koszarawa, Czarni, Siła, Soła i K. P. W. Sucha. Pierwsze miejsce uzyskała Koszarawa, zdobywając puhar srebrny LOPP., drugie miejsce — Siła, zaś trzecie — Soła. Zawody powyższe poprzedziła defilada drużyn piłkarskich przy dźwiękach orkiestry SMP., poczem okolicznościowe przemówienie wygłosił referendarz starostwa w Żywcu p. Grabiec. (hb)

POCZTOWE P. W. KATOWICE W NOWYM SĄCZU. Drużyna piłkarska Pocztowego Przysposobienia Wojskowego — Katowice została zaproszona na turniej piłkarski do Nowego Sącza, gdzie w dniach 9 i 10 maja rozegra dwa spotkania. W pierwszym dniu przeciwnikiem drużyny P. P. W. będzie drużyna W. K. S. 1 p. s. p., w drugim natomiast dniu K. P. W. „Sandecja". Kierownictwo sekcji, doceniając znaczenie występu drużyn śląskich poza Śląskiem, wysyła na turniej swą najsilniejszą „jedenastkę".

Sport w Piotrkowie

DERBY PIŁKARSKIE.

We czwartek zmierzą swe siły w meczu piłkarskim benjaminek A-klasy „Ruch" piotrkowski z mistrzem piłkarskim Piotrkowa KS. „Concordia", która to drużyna — jak wykazały ostatnie mecze — znajduje się u szczytu swej formy. Mecz odbędzie się na miejskim stadjonie sportowym o godzinie 16 (bp)

WALKA DWÓCH MISTRZÓW O PUNKTY.

Zwolennicy pięknego sportu, jakim jest piłka nożna będą mieć w nadchodzącą niedzielę 13 bm. rzadką u nas okazję oglądania na boisku „Concordji" w Piotrkowie naprawdę zażartej walki, którą rozegrają dwie czołowe drużyny podokręgowej tabeli: K. S. „Concordia" i RKS. „Lechja" (Tomaszów). Walka ta będzie tem ciekawsza, iż obie drużyny mają równą ilość punktów i decydujący ten mecz okaże, komu przysługiwać będzie zaszczytny tytuł wejścia do Ligi Okręgowej. Obie drużyny przygotowują się do tego spotkania z niezwykłą starannością. (bp)

ZAWODY SIATKÓWKI I KOSZYKÓWKI.

Na boisku K. S. Chrobry w Piotrkowie rozegrany został pomiędzy gospodarzami a Szkołą Podchorążych z Częstochowy mecz siatkówki, **który zakończył się zwycięstwem** drużyny piotrkowskiej w stosunku 2:0, zaś w koszykówce zwyciężyli Częstochowianie 20:14. Zawody nie stały na zbyt wysokim poziomie, panujący bowiem upał i nowe przepisy tej gry nie sprzyjały drużynie piotrkowskiej, która zasługiwała na lepszy wynik. Z K. S. Chrobry wyróżnili się: Wittek, Maszkowski i Wełnowski, w koszykówce — Siwek. Zdrużyny wojskowej dobrą trójkę stanowili: Wasilewski, Szymkowiak i Rzeszowski. (bp)

Sport w Łodzi

NAJBLIŻSZE MECZE KLASY A.

Najbliższe mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A odbędą się z okazji święta w czwartek 10 bm., a mianowicie: o godz. 11 na boisku WKS.: SKS. — Widzew, na boisku Widzewa: ŁTSG. — WKS., na boisku Union-Touring o godz. 16,30: Union - Touring — Hakoah, na boisku WKS.: ŁKS. 1 b — Makkabi i w Kaliszu: KKS. — Wima.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 8 maja 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 12,25—12,50, Pszenica 15,75—16,25, Owies 12—13,50, Jęczmień 695—705 gr. 14,25—14,75, Mąka żytnia 19—20, Mąka pszenna 27,25—28,25, Ospa żytnia 10,25—10,75, Groch Wiktorja 24—29, Gorczyca 38—40, Mak niebieski 42—48, Wyka latowa 13,50—14, Peluszka 14—15, Makuch lniany tafle 19,25—19,75, Śrut Soya 18—18.50, Koniczyna czerwona surowa 150—180, Pezelot 90—110, Tymotka 25—30, Raigras angielski 59—65, Łubin niebieski 7,50—8,50, Siemię lniane 57—60, Płatki ziemniaczane 14—15, Ziemniaki jadalne 2,80—3, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 14—15 gr., Inkarnatka 110—130. **Usposobienie słabe.**

Ogłoszenia

Z wędrówek po letniskach i uzdrowiskach polskich

Gdzie spędzić urlop?

Goczałkowice - Zdrój

Zbliża się okres wakacyj letnich, a dla ojców i żywicieli rodzin, zamieszkałych w miastach i wioskach przemysłowych, okres nowych kłopotów. Pytanie jak i gdzie spędzić wakacje, dokąd wysłać żonę i dzieci — jest obecnie niemal codziennym tematem rozmów małżeńskich i towarzyskich. Radzi się jeden drugiego, co zrobić i jak wybrnąć z kłopotu, bo to i niewiadomo dokąd pojechać i ile kosztuje ta przyjemność.



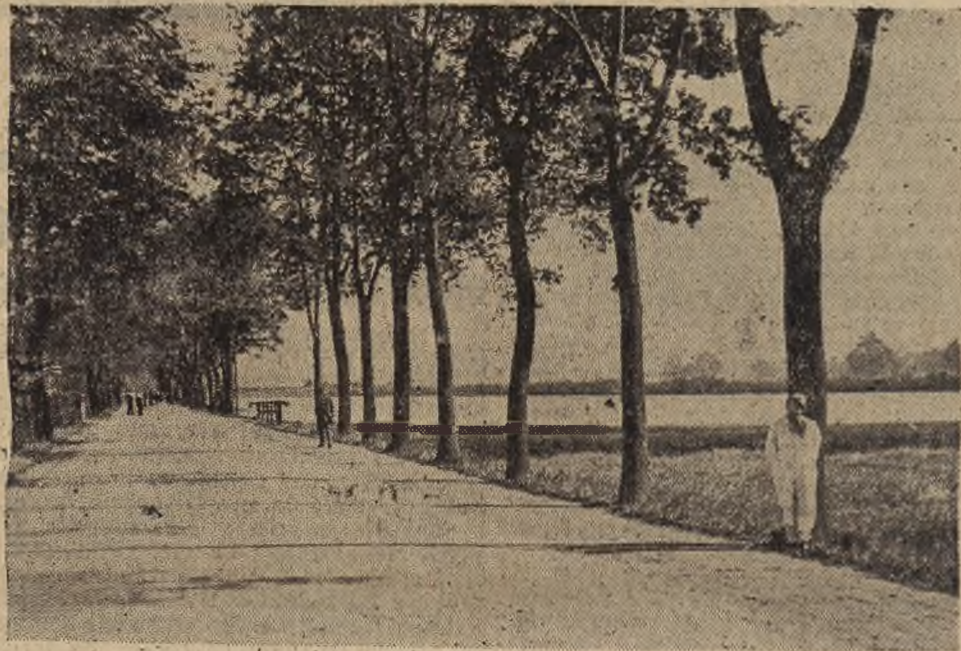
Hotel „Prezydent" w Goczałkowicach-Zdroju

Chcąc ułatwić naszym czytelnikom zorjentowanie się w cenach i możliwościach, jak i gdzie spędzić czas wakacyjny, zwiedziliśmy kilka miejscowości letniskowych i uzdrowiskowych, informując się szczegółowo o tegorocznem położeniu na „rynku letniskowym".

Naszą wędrówkę po uzdrowiskach i letniskach rozpoczynamy **od Goczałkowic-Zdroju, jednego** z najbardziej znanych uzdrowisk w Polsce.

Do Goczałkowic dojechać można koleją wzgl. autobusem, które kursują na szlaku **Katowice — Bielsko.** Jest to duża wioska, licząca przeszło 2.500 mieszkańców, położona nad Wisłą, w powiecie Pszczyńskim. Na miejscu jest kościół katolicki. . Pociągi i autobusy kursują **niemal co godzinę** w kierunku niedalekiej Pszczyny i Bielska, to też na komunikację narzekać nikt nie może.

Goczałkowice słyną jako jedna z najbardziej zdrowotnych miejscowości uzdrowiskowych. Istnieje tu **zakład zdrojowo-kąpielowy i sanatorjum dla dzieci.** Źródło solankowe zawiera niezwykle silny procent składników mineralnych. Kąpiele są stosunkowo **drogie, bo nie po**taniały i jak w latach ubiegłych kosztują **2,50 zł.** Natomiast pobyt w Goczałkowicach jest **bardzo tani.** W pierwszorzędnych pensjonatach i hotelach koszty całodziennego utrzymania wynoszą od **4 do 6 złotych.** Hoteli i pensjonatów jest dużo, tak, że nie potrzeba obawiać się, że miejsc zabraknie. Na plan pierwszy wysuwają się nowocześnie urządzony hotel **„Prezydent", Pensjonat Zdrojowy, Sanatorjum.**



Szosa do Goczałkowic Zdroju.

Z innych hoteli na wyróżnienie zasługują hotel p. Kokota, hotel „Pod Wypoczynkiem". Taksa kuracyjna wynosi na cały sezon **10 zł. od osoby,** przyczem służba i dzieci są od opłat zwolnione. Za 150 do 200 zł. można spędzić w Goczałkowicach 4-tygodniowe wakacje, mając całkowite utrzymanie w pensjonacie czy hotelu. Kto jednak tyle pieniędzy nie posiada, ten może się taniej urządzić, **wynajmując pokój z kuchnią u któregoś z gospodarzy,** w czem pośredniczy zarząd gminny. Wówczas płaci się gospodarzowi od 30 do 60 zł. miesięcznie za mieszkanie z obsługą, lecz bez utrzymania. Wypada to taniej, przysparza jednak letnikom trochę kłopotów.



Jezioro Goczałkowickie.

Żywności, a zwłaszcza nabiału, w Goczałkowicach jest **zawsze pod dostatkiem,** bo okolica jest rolnicza i bogata w płody rolne. W roku bież. w Goczałkowicach jest **bardzo dużo jarzyn i warzyw**, bogato również zapowiada się plon owoców, począwszy od czereśni, a skończywszy na gruszkach i jabłkach.

Letnicy najmilej spędzają czas nad Wisłą, gdzie się kąpią, albo też urządzają wycieczki do pobliskich Rudołtowic do p. Kętnego na mleko, do Dziedzic, lub też wybierają się na przechadzki w piękne lasy księcia Pszczyńskiego, ciągnące się nad olbrzymiem jeziorem Maćkiem. Tu na miłośników sportu wioślarskiego czekają lekkie łódki, które wynajmuje za drobną opłatą miejscowy przedsiębiorca.

Dla rozrywki letników koncertuje przez przez cały sezon w pięknie utrzymanym parku kapela zdrojowa, a w salach pensjonatów i hoteli wieczorem przygrywa jazz-band. Pozatem często urządzane są przez artystów z Katowic, Krakowa, Warszawy i Łodzi przedstawienia teatralne i widowiska.

W niedziele i święta Goczałkowice roją się od wycieczkowiczów z całego terenu przemysłowego Górnego Śląska, którzy zjeżdżają się tu już w soboty i dni przedświąteczne, by zabawić się i wypocząć chociażby przez jeden dzień. (n)

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek z psem na spacer idzie,
więc też w górę nos zadziera
przyczem zaraz skonstatował.
że się jakoś na deszcz zbiera.



Parasol więc dał „Ciapkowi"
i wyruszył raźnym krokiem,
nie troszcząc się, że słoneczko
zasłonięte jest obłokiem.



Nagle Froncek w szczerem polu
na drodze się zatrzymuje
albowiem się wnet przekonał,
że już deszczyk pokrapuje.



Wtem deszcz lunął, to też „Ciapek"
z parasolem wnet ucieka
a Froncek go próżno goni,
i z złości się prawie wścieka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
pole 35 x 67 mm. zł. 1
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.